

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 12 hal., do przesyłki w prowincji 14 hal. — Biuro Redakcji i Administracji ulica Podwale 1. 3 — Ekspedycja Miejsca i zamieszkała ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frakować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji Nr. 510.
Telefon Administracji 637.

Przenumerata:

zamieszkała:		miejsca:	
rocznie 40 K	kwartalnie 10— K	rocznie 36 K	kwartalnie 9— K
połrocznie 20 K	miesięcznie 3-60 K	połrocznie 18 K	miesięcznie 3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują bezpłatnie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwszy 3 K — h. drugi 1 K. „Przewodnik” prenumerowany kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i p. Wiersz petitowy 7 łanowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łanowy lub jego miejsce miary petiutowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i listowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łanowy lub jego miejsce. Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łanowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej” Lwów Podwale 1. 3. ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 21.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela jako lotnika, porucznikowi 24 pułku artylerji polnej Fryderykowi Aleksandrowi Rosztockiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracją wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu porucznikowi 10 batalionu saperów Romanowi Bierówce i rezerwowemu podporucznikowi 9 pułku piechoty Władysławowi Mielnikowi; w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, rotmistrzowi 1 pułku ułanów Władysławowi Puchalskiemu.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z dnia 21 września 1918, l. 173.449/1633/IX a, dotyczące się uznania toru dowozowego do fabryki papieru w Żywiecu za uprzywilejowaną budowlę.

C. k. Ministerstwo kolei żelaznych uznało reskryptem z dnia 9 września 1918, l. 28.311/11 projektowaną budowlę normalnotorowego toru dowozowego, odgałęziającą się w klm. 36 6/7 od linii kolejowej Nowy Sącz-Zwardon obok stacji Żywiec, do żywieckiej fabryki papieru w Żywiecu, za budowlę uprzywilejowaną w myśl Cesarzkiego rozporządzenia z 16 października 1914, Dz. p. p. nr. 254.

Co do dalszego postępowania mają więc zastosowanie postanowienia tego Cesarzkiego rozporządzenia, względnie rozporządzenie Mi-

nisterstwa kolei żelaznych z 28 lutego 1915 nr. 54.

Lwów, dnia 21 września 1918.
C. k. Namiestnik:
Huyn w. r.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 28 września 1918.

Abolicya procesu w Marmaros Sziget.

Poln. Nachr. donoszą pod datą 27 b. m.: P. Prezydent Ministrów hr. Husztarek oznajmił dziś w południe Prezesowi Koła Polskiego dr. Terliłowi, że oczekuje go w towarzystwie P. Ministra dla Galicji dr. Gałęckiego, jednego z polskich członków Izby panów i jednego z polskich członków Izby postów i Najj. Pan przyjmie ich w Burżu o godzinie 3-45 po południu.

Na posłuchanie do Najj. Pana udali się: Prezes Koła Polskiego dr. Tertil, P. Minister dla Galicji dr. Gałęcki, wiceprezes Izby postów dr. German i członek Izby panów dr. Biliński.

Monarcha oznajmił przybyłym w sposób nader łaskawy, że z dniem dzisiejszym wstrzymuje zupełnie postępowanie w procesie przeciw Legionistom w Marmaros Sziget.

Wprawdzie czyn tych żołnierzy ze stanowiska wojskowego prawa karnego nie był wolny od odpowiedzialności, atoli pamiętając o liczących dowodach wielkiej wierności i męstwa Polaków i ich poświęcenia nie tylko na polu walk orężnych, lecz także i o mnogich ofiarach całego narodu poza frontem i czyniąc użytek z przysługującego Mu najpiękniejszego prawa Monarchji, prawa łaski i przebaczenia, postanowił tak postąpić w nadziei, że ten sam jak dotąd stosunek między Monarchją a narodem polskim i nadal panować będzie.

Prezes Koła Polskiego dr. Tertil odpowiedział w tych mniej więcej słowach:

„Najjaśniejszy Panie! Racz przyjąć zapewnienie najżywszej wdzięczności od nas, którzy właśnie słyszeliśmy tę radosną nowinę i od tych, których mamy zaszczyt tu reprezentować a także i od tych, na których łaska Twa spoczęła, od ich żon i matek, których żyje po raz pierwszy od wielu lat, żyje radości w całej pełni zawzięta na szali wrażeń i uczuć a może i wydarzeń w Polsce.

Nie powiem, aby ta wiadomość była dla nas niespodzianką, oczekiwaliśmy jej. Życzenie to było we wszystkich sercach i na ustach wszystkich Polaków. Oczekiwaliśmy jej, bośmy ani na chwilę nie stracili wiary w Twoją wspaniałomyślność, Najjaśniejszy Panie!

Cieszymy się szczerze, żeśmy się pod tym względem nie pomylili i cieszymy się tembardziej, że to, cośmy obecnie usłyszeli, stało się nie pod naporem prób i nie jako wynik wpływów postronnych, lecz z własnej woli Monarchy i z Jego szlachetnej i swobodnej decyzji. A także i dlatego z radością witamy, że przypada ona na taką chwilę, kiedy w duchu dawno już zapowiedzianych dążeń pokojowych Władcy myśl o pokoju wypowiedziała wojnę wojnie“.

Natychmiast po posłuchaniu u Monarchy wysłał Prezes Koła Polskiego do ławy obrońców w procesie w Marmaros Sziget depeszę o abolicyi procesu.

Równocześnie wysłał dr. Tertil do majora Zagórskiego i do kapitana Goreckiego następujący telegram: Z wielką radością donoszę Panom, że Monarcha raczył dokonać abolicyi procesu przeciw Legionistom. Przesyłam wszystkim polskim Legionistom moje pozdrowienie i życzenia, aby na wolności dożyli urzeczywistnienia tych ideałów, za które walczyli i cierpieli.

Obeony w Wiedniu jeden z obrońców w procesie w Marmaros Sziget poseł dr. Loewenstein wysłał do majora Zagórskiego następującą depeszę: Cesarzka abolicya właśnie została wydana. Życzę żołnierzom Legionistom, aby żyli dla swojej Ojczyzny i dla tej Ojczyzny, jeżeli tego będzie trzeba, z honorem życie poświęcili.

W WAŻNEJ CHWILI.

Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, zostali przewodcy stronnictw Izby postów i Izby panów zaproszeni do P. Prezydenta Ministrów celem pospieszego omówienia bardzo ważnych kwestyj, odnoszących się do polityki zagranicznej.

Wedle doniesienia dzienników, miano się naradzać także nad sprawą odroczenia sesyj parlamentu, który — jak wiadomo — miał się znowu zebrać w dniu 1 października.

Większość przewodców klubowych miała się oświadczyć za zatrzymaniem pierwotnie ustanowionego terminu.

W godzinach wieczornych rozszła się także wieść, jakoby miała być wzięta pod rozwagę kwestya utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Deutsche Nachrichten donoszą o konferencji postów niemieckich z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Balforem, który omawiając wydarzenia dni ostatnich i ich skutki oświadczył, że wydał odpowiednie zarządzenia i że wydarzenia te pod żadnym względem nie naruszają stosunku Monarchji do Niemiec. W Rumunii demobilizacya i odstawienie amunicyi do miejsc obsadzonych przez Monarchję odbywa się zgodnie z postanowieniami traktatu.

W sprawie południowo-słowiańskiej P. Minister oświadczył się stanowczo przeciw jugosławii i aspiracyom, zagrażającym podstawiom Monarchji.

W sprawie polskiej zaznaczył P. Minister, że silniej i niezłomniej niż kiedykolwiek przejęty jest sauznością rozwiązania jej w duchu austriackim, i że to jego stanowisko coraz bardziej toruje sobie drogę.

Z powodów, które na posiedzeniu Koła Polskiego podane będą do

54)

Tadeusz Konieczny.

Blaski miłości.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

X.

Kiedy zostali sami, Halszka zrobiła natychmiast wymówkę Stefanowi.

— Nie rozumiem, dlaczego pan się rozwódzi z żoną. To był fatalny pomysł.

— Powiniennem był to zrobić już przed trzema laty.

— Tak, wtenczas, ale teraz nigdy!

— Dlaczego?

— Dlatego, że pan mnie poznał, i że wszyscy mogą przypuszczać zgoła co innego?

— Co?

Zawahała się. Żona wystąpiła na jej twarz. Przemogła się jednak. Czuli, że musi otwarcie i jasno mówić, że żadne półsłówka nie mogą pomóc, przeciwnie mogą pogmatwać całą sprawę.

— To, że mnie pan kocha.

Uśmiechnął się.

— Tak — odpowiedział — prawdą, takby mogli pomyśleć.

Spojrzała mu prosto w oczy.

— Takie posądzenie byłoby dla mnie

największą obrazą. Pomyślanoby, że pan i ja —

— Tak, pomyślanoby, że pan i ja — uśmiechał się. — Nikczemni ludzie, oni myśleli! Oni nic innego nie robią, tylko myślą!

Podeszła do okna i topiąc wzrok w orgii barw kwiatnych, rzekła oschłym głosem:

— Najlepiej będzie, jeżeli się pan pogodzi z panią Laurą.

— Nigdy — sprzeciwił się — pierwaj słońce mehem porośnie.

— To już pańska rzecz. Dla mnie już sam fakt pańskiego rozvodu jest bardzo przykry.

Duch przekory wstąpił w młodego uczzonego. W żaden sposób nie mógł ośwoić się po zerwaniu z żoną z tą myślą, że Halszka mówi na serio do niego.

— Ubolewam nad tem — usprawiedliwiał się poważnie, choć w żrenicach jego świeciły blaski niezwykłego ożywienia, — ale trudno, przykład działa zarażająco. Dlaczego pani zerwała z baronem?

Spojrzała na niego dumnie, jak kobieta, której niesłusznie zarzucano zbrodnię.

— Miałam to już zrobić przed trzema miesiącami — oświadczyła z naciskiem.

Uśmiechnął się wesoło.

— A ja z moją żoną już przed trzema laty — pociągnął z odpowiedzią.

— Przestań pan. Baron jest pokroju zupełnie dla mnie nieodpowiedniego.

— Laura niema ani cienia pokroju! Wyrzut silny malował się na jej twarzy. Astronom bagatelizował rzeczy najpoważniejsze.

— Pan żartuje, a ja..

Czuli się jak ryba w wodzie. Halszka

wydawała mu się dzieciakiem, które nosiłby z rozkoszą na rękach.

— Tak, mam humor wisielca — zapewniał ją — jabym teraz tańczył nawet na linie. Bo dowiedzieć się ze swych własnych ust, że się jest wolnym, to przecież rozkosz!

— I uśmiechy zmieszają się w jej duszy.

— Ja także się cieszę, ale właśnie dlatego...

Podszedł do niej bliżej i ku swemu przerażeniu dostrzegł prawdziwe, świetliste żyłki, które kapały z jej powiek jedne po drugich.

— Panno Halszko, co to, żyłki w oczach?

— Zdawało się panu! A zresztą tak! mam żyłki w oczach — z gniewu! Ja mówię serio, a pan wszystko w żart obraca.

Uspokoił się. Te jej żyłki nie były znowu tak groźne.

— Powiedziałem już pani, że mam humor wisielca.

— Tem gorzej!

Dłuższą chwilę milczała. To, co miała oznajmić, było niezmiernie ważne. Z głębokim wzruszeniem zaczęła wreszcie mówić:

— Pani Stefanie. Między nami wszystko skończona. Zbierz pan te kwiaty, przyniesione rano. Proszę więcej nie przyjeżdżać do Białozyce. Mnie tu nie będzie.

Młody uczoney był aż zły na siebie. Znowu jej słowa wydały mu się słowami, wypowiedzianymi przez dziecko.

— Pani koniecznie chce się gniewać na mnie — zagadnął ją z rozbijającym uśmiechem.

Unikała jego spojrzenia. Podeszła do okna.

— Wyjeżdżam jutro — oświadczyła kategorycznie.

— Ja także.

— Mnie to nic nie obchodzi. Jadę do Warszawy.

— Ja także.

Błyskawicznie szybko zwróciła się do niego. Mars ukazał się na jej czole.

— Mogłoby pan wybrać sobie inne miasto — rzekła z naciskiem.

— Nie mogę.

— Ja panu zabraniam jechać do Warszawy.

— Tam jest moje obserwatorium.

Była naprawdę oburzona.

— Zupełnie zbytecznie — odezwała się chłodno.

— Ma pani słusność, ale jest.

Widząc, że nie zdoła uzyskać nic stanowczością, uderzyła w ton inny.

— Ja pana bardzo proszę, niech pan nie jedzie do Warszawy. Jest dużo miejsca na świecie.

Stefan rozkoszował się jej oporem. Radosz rozpierała mu piersi. Te jej odpowiedzi głośniejsze niż najgorętsze wyznania miłości krzyczały o tem, co działo się w jej sercu.

— Ja niestety muszę jechać do Warszawy — odparł z ukrytą radością — ale poco pani tam jedzie?

— Pa! wie, że kocham Warszawę, że mam tam starszuskę ciotkę.

— A pani wie, że ja bez Warszawy żyć nie mogę, że mam tam mieszkanie i obserwatorium.

Gniew zamigotał w jej żrenicach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiadomości posłów, wzywa Prezes Koła Polskiego wszystkich kolegów, aby bezwzględnie przybyli do Wiednia.

W sprawie zasiewów.

Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy zwraca uwagę interesowanych kół rolniczych we wschodnich powiatach Galicji, że rolnikom, którym Zakład obrotu zbożem nadesłał nasienie za zaliczką, a którzy z powodu braku gotówki frachtu wykupić nie mogą, może przyjść z pomocą przez udzielanie zaliczek zasiewowych na warunkach w poprzednich komunikatach już poświadczonych (t. j. 200 kor. na ha obsiadę się mającej, a dotąd wskutek wypadków wojennych pozostałej bez uprawy przestrzeni, względnie takiej przestrzeni, z której z powodu tych wypadków nie zdolano zebrać plonów).

Zakład dołoży wszelkich starań, ażeby wszystkie podania o zaliczki zasiewowe, dla których potrzebne formularze zostały już starostwom rozesłane, zkad je też interesowani będą mogli otrzymać, załatwić z możliwym pospieszeniem. Przedewszystkiem jednak załatwić będzie podania osób na wstępie wymienionych, o ile podania te zostaną odpowiednio udokumentowane.

Osoby, które z takimi podaniami zgłoszą się do Zakładu przed godziną 10 przed południem i przedłożą odnośny fracht, będą mogły jeszcze tego samego dnia, a najpóźniej dnia następnego otrzymać pieniądze potrzebne na wykupno zaliczki.

Rolnicy, którzy zboże na zasiew otrzymać mają z Ekspozytur rolniczych, będą mogli je odebrać bez zapłaty, a tylko za złożeniem Ekspozyturze dokumentów potrzebnych do uzyskania zaliczki zasiewowej, t. j. potwierdzonego przez starostwo kwestyonariusza, oraz wypełnionego i podpisanego skryptu dłużnego. W tych ostatnich wypadkach zostanie waluta zaliczki przekazana Ekspozyturze, która z niej potrąci sobie należną jej za nasienie kwotę, a resztę stronie w gotówce wypłaci.

Dla uniknięcia nieporozumień nadmieniamy, że powyższe uwagi dotyczą tylko następujących powiatów: Brzeżany, Borszczów, Brody, Buczacz, Bohorodczany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczenyżyn, Podhajce, Rohatyn (część wschodnia), Radziechów (część wschodnia), Skala, Sniatyn, Stanisławów, Tarnopol, Tlumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraz, Zborów i Złoczów.

Na froncie macedońskim.

Jak już wczoraj donieśliśmy, na froncie macedońskim rozgrywają się wydarzenia dzielnego znaczenia.

W ciągu nocy ubiegłej otrzymaliśmy obfite gąsć depesz, odnoszących się do tych wydarzeń. Powtarzamy je poniżej w chronologicznym porządku.

Komunikat angielski z 25 b. m.: Nasza kawaleria i piechota postępują dalej w Bułgarii. Wojska greckie posuwają się wzdłuż gór Belesica. Grecy zbliżają się do grzbietów górskich na północ od jeziora Dojran, a nasze wojska w centrum dotarły do Dżamja Obesi.

Biuletyn bułgarski z 26 b. m.: Na zachód od Wardaru oddziały bułgarskie poruszają się ku północy zgodnie z planem. Na wschód od Veles odparto silne ataki angielskie. Bataliony angielskie po przygotowaniu artylerji, natarły na bułgarskie stanowiska na Wysokiej Czucie i na północ od jeziora Dojran. Zostały one ogniem rozproszone.

Anglicy wkroczyli do Strumicy. Z Berlina donoszą: Nadeszła tu wiadomość, że bułgarski prezydent Malinow wystosował do dowódcy wojsk koalicyjnych, operujących przeciw Bułgarii, propozycję w sprawie zawieszenia broni. Jak donoszą, Malinow wystosował swoją propozycję na własną rękę bez zgody kół parlamentu i kierownictwa armji bułgarskiej. W kołach bułgarskich, wiernych przymierzu, postępowanie to Malinowa wywołało wielkie wzburzenie. Zarządzenia wojskowe dla silnego poparcia frontu bułgarskiego są w toku. Agitacja przeciw prezydentowi ministrów Malinowowi, sądząc o ostatnich wiadomościach, już się rozpoczęła.

Bułgarska Agencja telegraficzna urzędowo podaje do wiadomości dnia 26 b. m.: Na podstawie rozważenia ostatnich wydarzeń i po wspólnych obradach wszystkich miarodajnych czynników nad położeniem, rząd bułgarski kierując się życzeniem położenia kresu rozlewowi krwi, upełnomocnił głównokomenderującego armji bułgarskiej w polu, aby głównokomenderującemu sił zbrojnych koacyi w Salonikach zaproponował wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich dla rozpoczęcia rokowań w celu zawarcia zawieszenia broni i pokoju.

Członkowie delegacji bułgarskiej wczoraj wieczorem odjechali, aby zetknąć się z pełnomocnikami prowadzących wojnę państw koalicyjnych.

Należący do bloku rządowego stronnictwa ogłaszają następującą notę: Zgodnie ze stronnictwami bloku rząd wczoraj 25 września o godzinie 5 po południu uczynił nieprzyjacielowi oficjalną propozycję w sprawie zawieszenia broni i zawarcia pokoju. Partye bloku apelują do armji i ludności, aby prze-

strzegły karności wojskowej, by zainicjowane w tych decydujących chwilach dzieło pokoju doprowadzić szczęśliwie do końca. Zgromadzenie narodowe zostało zwołane na 30 września.

Prasa wiedeńska omawia obszernie najnowsze wydarzenia na macedońskiej widowni bojowej i stwierdza, że wedle ostatnich wiadomości armia bułgarska bez wątpienia poniosła ciężką klęskę przy czym zwinęto cały front bułgarski aż do Wardaru. Poniesiono przytem wielkie straty w materiałach i w walczących, atakujący zaś wkroczył już nawet na teren bułgarski.

Pisma podkreślają, że to wydarzenie może mieć także wpływ na stanowisko polityczne Bułgarii, jakkolwiek jeszcze faktów przewidzieć nie można, w jakiej formie i z jakim zamiarem.

Rozwój tych wypadków na froncie macedońskim nie zaskoczył kierownictwa naszej armji niespodzianie, zwłaszcza, że odbywa się on już od dni dziesięciu. Dla nas w rachubę wchodzi przede wszystkim front albański. Momentem rozstrzygającym jest, że dla naszej operacji w Albanii miarodajnymi były nie nasze własne cele polityczne, lecz jedynie poparcie Bułgarów, których kryliśmy flankę wschodnią. Cofnięcie frontu bułgarskiego spowoduje nasze kierownictwo wojskowe do nowych decyzji, których skutki okażą się w najbliższym już czasie. Na wszelki sposób śledziło kierownictwo armji z największą uwagą wypadki w Macedonii i odpowiednio do tego wydało już zarządzenia. Gdyby się okazały potrzebne konsekwencje wojskowe, jakiegokolwiek bądź rodzaju, będą one przygotowane.

Dzienniki berlińskie osadzają sytuację, wytworzoną krokiem Malinowa poważnie, wyrażają jednak nadzieję, że uda się pokonać trudności wytworzone na Bałkanie. Dzienniki lewicy podnoszą, że do dalszego prowadzenia wojny konieczna jest zupełna zmiana systemu w Niemczech, a nie tylko zmiana osób. Pisma wszechniemieckie zwracają się do narodu z wezwaniem do panowania nad nerwami i do objawienia nieugiętej woli.

Parlament Rzeszy znajdował się wczoraj całkowicie pod wrażeniem wiadomości z Bułgarii. Przed posiedzeniem komisji głównej odbyła się poufna konferencja z sekretarzem stanu Hintzem w obecności przedstawiciela naczelnej komendy armji i Kancelarza państwa hr. Hertlinga. Po tej konferencji otwarto posiedzenie jawne komisji głównej, na którym sekretarz stanu Hintze złożył następujące oświadczenie:

Z wiadomości wojskowych dni ostatnich wiadomo już panom, że Bułgaria między Wardarem a Cerną popadła w pewne trudności. W dalszym rozwoju wydarzeń, także i sąsiednie armie bułgarskie spotkało to samo. Rząd bułgarski widocznie zbyt niepomysłynie interpretował wiadomości z frontu.

Wczoraj po południu ukazała się w dziennikach w Sofii notatka, wedle której Bułgaria proponuje głównodowodzącemu sił

zbrojnych koalicyi w Salonikach natychmiastowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i rozpoczęcie rokowań pokojowych. Delegacja bułgarska, złożona z ministra skarbu Liapczewa, generała-majora Łukowa i posła Radewa miała rzekomo już w środę wieczorem odjechać do Salonik.

Z nadeszłych dotąd niekompetentnych wiadomości trudno jeszcze z całą pewnością rozpoznać, czy rząd bułgarski, jak twierdzi, w porozumieniu z kierownictwem armji bułgarskiej, z parlamentem bułgarskim i królem działał, czy też mniej lub więcej postąpił na własną rękę.

Sobranie ma się zebrać 30 b. m. Rozmaite oznaki dopuszczają możliwość, że p. Malinow mógłby być przez dalszy rozwój wypadków zdezawutowany. W całym kraju znać silny prąd przeciw krokowi Malinowa. Poważne stronnictwa parlamentarne i wpływowe koła rządu nie chcą nie wiedzieć o odrębnym zawieszeniu broni i o prośbie o pokój.

Jest symptomem charakterystycznym, że deputacja pokojowa bułgarska, która według wspomnianej notatki rzekomo już w środę wieczorem miała odjechać, do czwartku w południe nie wyjechała z Sofii. Przeciwnicy elementów wiernych przymierzu zdaje się nastąpi.

Na pierwsze niepokojące wiadomości z frontu macedońskiego naczelna komenda armji niemieckiej z rezerw stojących do rozporządzenia natychmiast rzuciła silne oddziały dla wsparcia sprzymierzeńca. Posiłki te po części już nadeszły, po części nadejdą w dniach najbliższych. Także komenda armji austro-węg. wysłała bardzo znaczne siły. Oddziały niemieckie i austro-węg. zdaniem rzeczoznawców wystarczą dla przywrócenia położenia wojskowego.

Mimo pewnych momentów, budzących nadzieję, sytuację musi się dziś nazwać bezwarunkowo poważną. Już w najbliższych dniach będzie można mieć jaśniejszy pogląd. Ani Bułgaria, ani my nie mamy powodu uważać gry Bułgarii za przegraną. Kierownictwo polityczne naturalnie jak najstaranniej informować będzie komisję główną parlamentu Rzeszy o dalszym rozwoju wydarzeń.

Następnie przewodniczący komisji p. Ebert, złożony odpowiednim oświadczeniem, proponuje, by nie rozpoczynać dyskusji w sprawie Bułgarii, na co komisja się zgodziła i przystąpiła do rozpraw nad sprawą aprobowania armji.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Sytuacja wojenna.

Napężenie ścierających się z sobą mocy doszło do najwyższego stopnia. W ogniu stała cała zachodnia część Europy, a równocześnie na południowym wschodzie, w odwiecznym, klasycznym już prawie kotłowisku wojen, zaszły zdarzenia, których wpływ na dalszy tok wojny dzisiaj nie da się na-

143)

CHARLES MÉRUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXXV.

(Ciąg dalszy).

Jan de Marcellis pozostał chwilę nie ruchomy.

Szlachetność nie pozwalała mu zabijać nieprzyjaciela bezbronego, jakkolwiek oburzenie i nienawiść przepelniały mu duszę. Wahał się.

Baron cofał się aż do progu kaplicy i nagle przystanął w osłupieniu.

Pod jedną z arkad, rozpadających się w ruinę, ujrzał kobietę, jak śmierć bladą, opierającą się o mur, nasłuchującą widocznie strzałów, które bolesnym echem odbijały się w jej duszy.

Była to hrabina Helena, która na widok barona wydała okrzyk przerażenia.

Był on zatem zwycięzcą, skoro żył jeszcze.

Bezwiednie Maksym Raynaud zbliżał się ku niej. Ona zaś stała nieporuszona.

Nagle, on się pochylił ku ziemi.

Wśród traw i zielska dojrzał swój własny rewolwer, który wypadł mu z rąk wczoraj, w chwili, gdy Assunto obalił go swoim laso i omal nie zdusił!

Pochwycił go chciwie. Szatańska radość twarz mu rozjaśniła.

Miał niechybnie zginąć, ale śmierć będzie mu lżejszą, jeśli przedtem się zemści i pociągnie Helenę wraz z sobą do grobu.

Skierował rewolwer ku jej piersi.

— Ha! zawołał z wściekłością — tyś mnie sprzedała!

Bracia Marcellis ani się domyślali obecności Heleny na placu boju. Zamiary swoje utrzymywali przed nią w ścisłej tajemnicy, ale ona demyślała się wszystkiego.

Całą noc ubiegłą przeżyła w strasznych namiętnościach. Widziała z okna walkę Guillarda ze służbą w Roissy, a potem, aż do świtu czuwała przy łóżeczku Gabryeli, nasłuchując ciągle w niepokoju najwyższym.

O brzasku stanęła w oknie, śledząc każdy ruch w zamku i na podwórzu.

O pół do piątej usłyszała jak się drzwi otwierały i zamykały, doszły ją szepty w kurytarzach, a potem dojrzała ruch kół stajen i turkot powozu. Powóz ten widocznie okrążył zamek, aby jej nie zbudzić, ona jednak spostrzegła go wkrótce na krańcu wielkiej alei, jak zdążył w kierunku Varenne.

Natenczas ucałowała gorąco uspioną głęboko córeczkę, zbiegła do oficy i pierwszego napotkanego chłopca stajennego spytała:

— Wszak to margrabia i brat jego wyjechali przed chwilą?

— Tak, pani.

— A nie wiesz dokąd?

— Nie wiem.

— Nikt im nie towarzyszy?

— Tylko woźnica.

Checiała kazać osiodłać sobie konia, ale nie śmiała tego uczynić.

Weszła na drogę, którą przejeżdżał powóz i puściła się dalej pędem, śladem, pozostawionym przez koła pojazdu. Jakies wewnętrzne przecucie kazało jej kierować się ku ruinom kaplicy. Biegła ścieżkami, skracając sobie drogę i w godzinę, zdyszana, dotarła do ruin, ale ze strony przeciwnej od tej, którą przybyli hrabia Jan i Cezary.

Obuwie miała zupełnie przemoczone obfitym rosą, suknię podarta, ale w swem wzburzeniu niemal nie czuła zmęczenia.

Cisza panowała dokoła, żaden szmer

nie zdradzał obecności istot ludzkich w tym lesie.

Nagle dał się słyszeć wystrzał.

Helena rzuciła się jak szalona w tę stronę, zkad strzał pochodził, lecz zaledwie weszła do ruin kaplicy i omdlewająca z przerażenia o mur się oparła, padł strzał drugi, niemal o dwa kroki od niej.

Ale nikt jej nie spostrzegł i ona nie widziała nikogo. Czekała, pełna trwogi, z sercem ściśniętym okrutnym bolem.

Ujrawszy barona Maksyma, nie mogła się powstrzymać od okrzyku rozpacz. On żył, przeto tamten, jej ukochany, zginąć musiał! Ostupiała, przerażona nie mogła kroku uczynić i nie próbowała nawet uciekać, gdy baron zbliżył się do niej z wyrazem mściwej wściekłości na twarzy.

Zgubiony, zbeszczeszczony, mając teraz rewolwer nabyty w rękę, mógł się zemścić, zabijając Helenę, a potem życie sobie odebrać, co było zawsze lepszym, niż ginąć z ręki triumfującego wroga.

— Ha! — powtarzał — tyś mnie sprzedała, zdradziła, oszukała podstępnie. Nienawidziłaś mnie, kochając innego. Otóż nie zobaczysz go już nigdy... Umrzemy razem!

Helena zmięrzyła go pogardliwym wzrokiem.

— Po dwakroć morderca! — szepnęła. Cóż ja teraz mogła obchodzić śmierć, skoro Jan nie żył?

Nagle ujrzał baron w jej oczach i twarzy wyraz niewymownej radości. Odwrócił głowę. A w tej chwili dał się słyszeć wystrzał, błysk jaskrawy oslepił mu oczy, a kula przeszła piersi.

Padł na ziemię, jak piorunem rażony. Hrabia Jan nie strzelał wcale. Przed chwilą nawet był przejęty uczuciami przebaczenia. Był gotów oszczędzić tego człowieka, którego teraz osłaniała bezbronność. Zresztą baron był wspomnian o córce swej umierającej, a hrabia Jan miał ciągle przed oczyma uśmiechniętą twarzyczkę swojej Gabryelki.

Lecz na widok barona, grożącego Helenie rewolwerem, całą jego wściekłość zbudziła się na nowo, krew uderzyła mu do głowy, a strzelac jednak nie mógł, bo zabijając barona, byłby musiał zabić, lub zranić Helenę.

Widząc barona padającego twarzą na ziemię, nie mógł powstrzymać okrzyku radości.

Helena była ocalona. Pędem pospieszył ku niej, zadając sobie pytanie, kto ją właściwie ocalił? — Z czyjej ręki padł strzał zbawczy?

Przy baronie, nie dającym znaku życia klęczał jakiś człowiek, który przed chwilą zsunął się z muru, z którego wysokości śledził od początku przebieg walki między hrabią Janem a baronem Raynaud.

Był to Toussaint Vardon. Trzymał w ręku strzelbę, jeszcze dymiącą po wystrzale.

— Ha! mruzczał, pochylając się nad baronem. Zdechł, bandyto! Czy mnie poznajesz? Jestem Toussaint Vardon, — wcielona zemsta. Służę tym, których kocham, a ciebie zabiłem, bo cię nienawidzę!...

Helena rzuciła się w ramiona hrabiego Jana, lecz on niebawem wyrwał się z tych objęć i przykląkł przy baronie.

— On jeszcze oddycha — ozwał się. To już nie jest wróg, lecz ciężko ranny, którego bez ratunku pozostawić nie można.

Mściwy Vardon chciał protestować, lecz hrabia, wyrażając mu gorącą wdzięczność za ocalenie Heleny, nie usłuchał protestu.

Posłano natychmiast do zamku po doktora, który od łoża córki pospieszył do ranego ojca.

Opatrzywszy ranę, pochylił głowę. Rana była ciężka. Przebiła płuca i wyszła drugą stroną, druzgocąc żebra.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

wet przewidzieć. Odczuwa się tylko, że to chwila niezmiernie doniosłości — że to już nie idzie o jedno mniej lub więcej zwycięstwo tej, czy owej strony, że zaczynają wazyc się losy świata.

Front armii bułgarskiej przerwany, wojska tego nieszczeniwego kraju, od szeregu lat przechodzącego z winy w wojnę, cofają się w popłochu naciskane zewsząd przez przemożnego nieprzyjaciela, rząd zaś Malinowa, pragnąc bezcelowemu rozlewowi krwi kres położyć, zwrócił się do entente'y z prośbą o zawieszenie broni celem zawarcia pokoju.

W istocie też wobec wyczerpania kraju i wobec śmiertelnego znużenia armii, przewlekaniu walki, próby zrestaurowania frontu w głębi, gdzieś na terytoryach samej już Bułgarii, nie mogłyby liczyć na powodzenie. Zatem trudno dziwić się Bułgarii, że zdaniem się na łaskę nieprzyjaciela ocalić pragnie to, co ocalić jeszcze da się.

Na tę klęskę poza przewagę militarną entente'y złożyły się inne jeszcze przyczyny. Bułgaria miała zły rok. Długotrwała posucha spaliła łąki, uszczupliła wydatność żniw. Lud przyniera głodem. Także wojsko nie mogło być zaopatrzone, jak należy. A żołnierz głodny bije się niechętnie. Zabrakło także dla tego żołnierza i odzieży, jakże można wymagać, by z fantazją szedł w ogień? Więc nawet ta słynna armia bułgarska, której dzielność podziwiał świat cały, ngięła się, gdy zaś nieprzyjacieli silniej nacisnęli, dała za wygraną. Znużenie i wyczerpanie na froncie, a niedostatek i pragnienie pokoju w kraju musiały doprowadzić do takiego wyniku. Człowiek jest tylko człowiekiem. Wytrzymałość jego ma pewne granice, poza które niepodobna mu sięgnąć.

A jednak nawet w tak ciężkiej nad wyraz sytuacji, Bułgaria chyba nie wini siebie za to, iż dobytej ocalała w tej wojnie. Przypomnieć wypada, wśród jakich stało się to stosunków i z jakich przyczyn. Po zjeździe króla Edwarda z carem w Rewlu, entente z coraz większym naciskiem popierała Serbię na niekorzyść Bułgarii. Z jej to poduszczenia w drugiej wojnie bałkańskiej, w ostatniej chwili wyskoczyła na widownię Rumunia i znużonej sąsiadce wydarła Dobrudżę. Pozostawanie w neutralności byłoby ze strony Bułgarii cichem uznaniem dokonanej grabieży; rzucenie się w wojnę przy boku entente'y uczyniłoby ją służką tego związku; zatem było rzeczą prostą logiki, że Bułgaria zsolidaryzowała się z Mocarstwami centralnymi.

Dnia 4 września 1915 sofijski przedstawiciel Rosji wręczył rządowi króla Ferdynanda poparcie przez Francję i Anglię ultimatum, z żądaniem, by Bułgaria do 24 godzin zerwała stosunki z Mocarstwami centralnymi i niezwłocznie usunęła nieprzyjacielskich oficerów. Następnego zarząz dnia zerwała Rosya z jej sojusznicy stosunki dyplomatyczne z Bułgarią, w odpowiedzi na co rząd bułgarski wystosował do władz gminnych memoriał z umotywowaniem zawiadomieniem, że Bułgaria przystępuje do Mocarstw centralnych. Dnia 12 października ukazał się manifest króla, proklamujący wojnę, a w 4 dni później entente flota swą przeprowadziła blokadę Bułgarii od strony Morza Egejskiego i rozpoczęła się wojna.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 27 września. Urzędowo ogłaszają dnia 27 września:

(Z włoskiego teatru wojny).

Wzdłuż frontu tyrolskiego i na weneckim froncie górskim walki artylerji i potyczki patroli. Na zachodniej widowni wojny biorą wojska austriacko-węgierskie chwalebny udział w walkach na wschód od Mozy. Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 27 września. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 27 września.

(Z zachodniego teatru wojny).

W Szampanii między wzgórzami na zachód od Suippes a Aisną, jakoteż na północny zachód od Verdun, między Argonami a Mozą rozpoczęli wczoraj Francuzi i Amerykanie silne ataki. Walka artylerji rozszerzyła się przez wzgórze na zachód aż do Reims, poza Mozą na wschód aż do Mozeli. Tam wykonano tylko częściowe ataki, które w zaciętej walce odparto. Przy ich zwalczaniu na wschód od Mozy odzyszczyły się także wojska austriacko-węgierskie. Na głównym froncie atakowym był gwałtowny ogień artylerji wstępem do bitwy piechoty. Na zachód od Aisny uderzył Francuz, na wschód od Argonów Amerykanin na nasze stanowiska, wprowadzając w bój liczne użycie pancerne. W myśl otrzymanego rozkazu usunęły się nasze przednie strażnice na przeznaczone im linie obronne. Pod Tahure i Ripont udało się nieprzyjacielowi, który atak swój prowadził aż do wieczora, poprzeczną przednią linię bojową przedostać się aż na wzgórze na północny zachód od Tahure i aż do Fontaine en Dermois. Tu zaryglowały rezerwy miejscowe wdarcie się nieprzyjaciela. Z niezwykle siłą prowadził on swoje ataki przeciwko naszym stanowiskom między Auberive i na południowy wschód od Sommy. Ataki te załamały się przed naszą linią bojową wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Także na północ od Cérnay nie udało się ataki nieprzyjacielskie powtarzane kilkakrotnie aż do wieczora. W Argonach odparliśmy częściowe ataki nieprzyjaciela. Między Argonami a Mozą wypadł nieprzyjacieli po przez nasze przednie linie bojowe aż do Montbillainville - Montfaucou i aż do Łuku Mozy na północny zachód od Montfaucou. Tu zatrzymały go nasze rezerwy. Nieprzyjacieli mógł zatem na poszczególnych miejscach dojść do naszej piechoty i przednich linii artylerji. Wielki francusko-amerykański plan przełamania naszych linii, podjęty dla daleko idących celów załamał się w pierwszym dniu walki o wytrzymałość naszych wojsk. Nowe walki stoją przed nami.

Pierwszy generalny kwaterymistrz Ludendorff.

WOJNA.

Z frontu zachodniego.

Biuro Wolffa ogłasza: W Szampanii tudzież między Argonami a Mozą rozpoczęły się dnia 26 września silne francusko-angielskie ataki.

Przebiecie się nieprzyjaciela udaremniiono. Silniejsze oddziały nieprzyjacielskie, które po kilkogodzinnym gwałtownym ogniu artylerji poszły rankiem do ataku między Prunay a Auberive, zostały w zaciętych walkach odparte.

Ataki francuskie poprowadzone ztąd na wschód aż do Argonów, przy użyciu silnych oddziałów lotniczych, załamały się w naszych stanowiskach bojowych. W Argonach odparliśmy ataki częściowe. Między Argonami a Mozą rozpoczął się atak francusko-amerykański o godzinie 6 zrana.

Po obu stronach Aisny tudzież na zachód od Mozy udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do naszych przednich stanowisk. Kontratakami zmusiliśmy go do zatrzymania się. Na wschodnim brzegu Mozy i pod Dieppe odparto kontratakami częściowe ataki nieprzyjacielskie.

Między Cotes Lorraines a Mozela nie powiodły się mniejsze ataki nieprzyjacielskie.

Komunikat angielski.

Z dnia 26 b. m. Pierwsza armia zaatakowała dziś rano na północny-zachód od Verdun na froncie 20 mil. Posunęliśmy się naprzód przeciętnie do głębokości 7 mil. Zdobyliśmy Varennes, Montglaindille, Vauquois i Cheppy. Po zaciętej walce nasze wojska przekroczyły potok Forges, zdobyły las Forges i zabrały nieprzyjacielowi szereg miejscowości. Dotąd naliczono przeszło 5000 jeńców.

Komunikat francuski.

Z dnia 27 b. m. Atak wojsk francuskich rozwinął się wczoraj skutecznie między Psuippes a Argonami. Potężne pierwsze stanowisko niemieckie, zaopatrzone w rowy i zasieki o głębokości 5 m, wybudowane przez nieprzyjaciela jeszcze w r. 1915 i od tego czasu coraz bardziej udoskonalane, zajęły wojska francuskie na froncie 35 km. a w niektórych punktach przekroczyły je. Permainvarin, Batte de Sonison, wzgórze Muret, Tahure, Mesnil i wsie Tabure, Ripont, Ronvroy, Cermoy, Andormois i Levon wzięto. Malsicourt, które nieprzyjacieli urządził jako punkt oparcia i którego bardzo energicznie bronili, zdobyto w pierwszym dniu walki. Liczba jeńców przekracza 7000, w tem 200 oficerów. W ciągu nocy nieprzyjacieli nie próbował żadnych kontrataków. Atak dziś rano podjęto i rozwinięto bardzo pomyślnie mimo niepogody.

Atak generała Haiga.

Z Londynu telegrafują pod datą 27 b. m.: Rano o godzinie 5 min. 20 Haig zaatakował Niemców na szerokim froncie. Pierwsze sprawozdania donoszą o zadowolających postępach.

Niemiecki komunikat wieczorny.

Z dnia 27 b. m.: Między drogami, prowadzącymi z Arras i Peronne ku Cambrai

i na froncie Zygryda na wschód od Le Chatelet, rozpoczął się atak Anglików i Amerykanów przy użyciu ogromnej masy wojska i materiałów. Atak w kierunku Cambrai zyskał na terenie. W Szampanii między Argonami a Mozą rozbiły się znowu ciężkie ataki francuskie i angielskie.

W Palestynie.

Komunikat angielski z dnia 26 b. m.: Na północy kawalerya nasza obsadziła Tiberias, Somach i Essamra na brzegu jeziora Tiberias. Na wschód od Jordanu kawalerya nasza obsadziła Amman na linii kolei Hedzas i ściga wojska tureckie, które wzdłuż kolei cofają się na północ.

Podług depezy Biura Wolffa, wojska tureckie cofają się w Palestynie ciągle na zachód od Jordanu.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Na Atlantyku zatopiły niemieckie łodzie podwodne 28.000 tonn reg. brutto.

Z Finlandji.

Jak telegrafują z Helsingforsu, nadzwyczajna sesja Sejmu ma się zająć rozstrzygnięciem kwestji wyboru króla.

T. S. L.

Zbierającemu się dzisiaj w Przemyślu walnemu Zjazdowi T. S. L. przedłoży zarząd główny T. S. L. sprawozdanie za rok 1917. — Z 7 arkuszy druku złożone, przedstawia ono obraz rocznych usiłowań naszej oświatowej instytucji. Wyjmujemy z niego kilka urywków w przekonaniu, że żywo zainteresują naszych czytelników.

Rok 1917 był dla T. S. L. rokiem odbudowy organizacji lokalnej, Kół miejscowych T. S. L. Organizacya Kół i stworzonych przez nie placówek ucierpiała najwięcej w czasie walk na terenie Galicji i Bukowiny, najtrudniej też przyszła i dokonuje się dziś w Kółach miejscowych dawnych i nowych pracowników. To zadanie było najważniejszym dla zarządu głównego w roku 1917, a będzie niem i w roku 1918. Uważamy za rzecz pierwszą i dla Towarzystwa i dla rozwoju prac oświatowych w kraju: postawienie na nogi lokalnych organizacyj T. S. L. Kół miejscowych i odbudowy zniszczonych wojną placówek tych Kół w miastach i po wsiach.

Nie możemy, niestety, powiedzieć, jakoby to było już dokonanem, albo dla wykonania łatwem. Praca w Kółach, w czytelnich, w domach ludowych, stała często jednostkami, a gdy ich brakło, nie zawsze znalazła się inna — praca stanęła. Tak było np. z największym Kółem w Tarnopolu. W miastach mniejszych, w środowiskach, w których T. S. L. mniej było rozrośniętem, o zastój było jeszcze łatwiej. Więcej kierownicy czytelni i bibliotek w większości bawia na wojnie. W tych warunkach za niezwykły sukces uważać już trzeba, jeśli około dwóch trzecich Kół T. S. L. żyje i, acz skromnie i w ograniczonym zakresie, działa.

Koła miejscowe, zwłaszcza te, które posiadają budynki, dotkliwie odczuły rekwizycje budynków i szkody w nich poczynione. I tak na gmachach w Tarnopolu, zajętych w całości na potrzeby wojsk rosyjskich, pruskich, a dziś austriackich, ciąży dziś dług hipoteczny w kwocie 710.000 kor., na 2 budynkach w Gródku Jagiellońskim ponad 200.000 kor. Tak samo domy w Grzymałowie, Złoczowie i Glinianach, wszystkie trzy budynki we Lwowie, choć na ogół ocalały, z trudem tylko i to przy pomocy zarządu głównego, oczyszczają długi hipoteczne. Obie bursy lwowskie, dla dziewcząt im. Boberskiej i dla chłopców Grunwaldzka, mimo strat w okresie inwazyi, podniosły się i idą pełną parą.

Idą też i rozwijają się wszystkie biblioteki publiczne w większych miastach. Z nowych nabytków podkreślać trzeba kupno budynku dla Koła T. S. L. w Tarnopolu za 165.000 kor. z funduszy miejscowego Koła i domu na pomieszczenie internatu dla uczniów seminarjum w Białej za 45.000 kor.

Na zachodzie prowadzi T. S. L. 4 szkoły średnie, 16 szkół wydziałowych i ludowych, 6 ochronek, 3 szkoły uzupełniające przemysłowe, szereg kursów fachowych. Na wschodzie około 210 szkół polskich mniejszości we własnym zarządzie, dla dalszych 200 szkół pokrywa T. S. L. wydatki rzeczowe, których nie chce pokryć większość ruskich gmin. Przyszłość najbliższą tak sobie T. S. L. przedstawia:

Przed nami leżą jeszcze wielkie zadania w uzupełnieniu sieci szkolnej na zachodzie. Weiska się „Schulverein“ nawet do Ga-

licy (Jawiszowice, Oświęcim, Jaworzno), kładzie podwaliny pod nowe placówki na pograniczu (Dziedzice Klein Wien). A jeśli przytem podkreślimy, że na zachód od Nowego Sącza i Krakowa niema w Galicji ani jednej szkoły wydziałowej męskiej — prócz szkoły T. S. L. w Białej — a jest zaledwie kilkanaście szkół 4-klasowych, które w żadnym razie konkurować nie mogą z wyzszotyptowymi niemieckimi i czeskiemi, które młodzież oddają dalej do licznych szkół zawodowych, jeśli zapytamy, kto ma ująć inicjatywę dla sanacyi tych stosunków, to znowu w. padnie odpowiedzieć, że podjąć ją musi nasza T. S. L. Praca na tem polu rozpoczęta, nowe szkoły powstają w Oświęcimiu i Brzeszczach. Mieliśmy nadzieję, że już w roku sprawozdawczym oddamy nasze szkoły średnie Rządowi, że uwolnimy i od ciężarów i od mezołnej odpowiedzialności za stan tych zakładów, uzyskamy wolne ręce do nowych poczynañ na wschodzie i na zachodzie. Nie nastąpiło to ani w roku 1917, ani w pierwszej połowie 1918. Jeśli mimo to podejmujemy nowe akcje, to tylko dlatego, że za zwód, jakiego doznałimy, zapłaciło nam społeczeństwo jeszcze silniejszem, niż dawniej, poparciem.

Centralna składnica książek wydała w roku 1917: 840 bibliotek, złożonych z 61.915 dzieł, a 69.099 tomów za cenę netto 120.315 kor. 27 hal.

Z wydanych bibliotek przypada: 376 na Koła T. S. L., 357 na Królestwo Polskie, Wołyń i ziemię chełmską, 85 na rannych i chorych żołnierzy, 11 na uchodźców, 12 dla jeńców.

Za gotówkę sprzedano 531 bibliotek za kwotę 30.477 kor. 13 hal.

Z żywym zadowoleniem podkreśla zarząd główny T. S. L., że stosunek T. S. L. do innych towarzystw oświatowych był i jest bez wyjątku jak najlepszy.

Do tradycji w T. S. L. należy zgodna, wspólna praca z Macierzą szkolną cieszyńską. Razem prowadzimy gimnazjum realne w Orłowej, razem zakładamy szkołę wydziałową w Polskiej Ostrawie i szkołę handlową w Orłowej. Inne prace dzielimy między obydwa towarzystwa.

Z Macierzą szkolną w Królestwie Polskim nawiązaliśmy zaraz po jej nowem powstaniu osobiste stosunki, a z czasem doprowadziliśmy do układu, na podstawie którego T. S. L. zaopatruje w techniczne środki oświatowe placówki Macierzy w austriackiej okupacyi.

Z Macierzą szkolną chełmską, wołyńską, podolską i ukraińską szybkośmy się porozumieli, a pierwszym dwóm spieszymy z pomocą, na jaką nas stać. Z powstałą po traktacie pokojowym w Brześciu Litewskim strażą kresową w Lublinie na kilkakrotnych zjazdach i konferencych ustaliliśmy wzajemny zakres działania, zbierania funduszy i pomoc, jakiej T. S. L. udzielił tym kresom.

We wrześniu 1917 r. wprowadził się zarząd główny T. S. L. do własnego domu przy ul. św. Anny, darowanego Towarzystwu przez ś. p. Edmunda Klemensiewicza. Od września też wznowiono wydawnictwo miesięcznika „Przewodnik Oświatowy“. Prezesem Towarzystwa jest od lat 20 Ernest Bandrowski.

Przechodząc do drugiej części sprawozdania, do finansów T. S. L., stwierdzić trzeba pewne polepszenie: w r. 1917 spłaciło T. S. L. 153.121 koron starych długów. Na szkoły na zachodzie w roku 1917 wydano 496.222 koron, na szkoły wschodnie 56.023 koron, na książki 78.654 koron. Na książki dla żołnierzy wydano w czasie wojny 64.800 koron, dla superarbitrowanych legionistów 33.260 koron, na fundusz Kościuszkowski 5.000 koron, nadto znaczne kwoty dano na cele bezpośredniej obrony kresów.

Źródłami dochodów głównymi są: Dar narodowy Trzeciego Maja, składki, dary, zapisy, subwencje. Dar narodowy przyniósł w 1917 roku 146.277 koron, w roku 1918 ponad 300.000 koron. Subwencje: 87.000 koron z Sejmu krajowego, 32.000 koron od c. k. Rządu, 3.000 kor. z Sejmu szląskiego, 7.800 koron od Rady miasta Krakowa. Z większych zapisów podkreślić trzeba zrealizowany właśnie zapis nieznanego (Stefana Wolanowskiego) w wysokości 20.000 kor., dom od ś. p. E. Klemensiewicza, dom we Lwowie od ś. p. Anieli Maćkowskiej. Z mniejszych, ale znamienitych i miłych: majster tapicerski ś. p. Kamiński 200 koron, kupcowa Fronczowa 1.000 koron. Brak wśród testatorów, niestety, tych, co wiele posiadają... Wszyscy wymienieni powyżej dorabiali się własną, ciężką pracą, a dorobkiem swoim podzieliłi się z T. S. L., składając wymowny hołd jego idei.

Trzeba na zakończenie podkreślić otuchę, z jaką prowadzi Towarzystwo jego zarząd główny. Mimo najtrudniejszych warunków, mimo ruin i grozów, mimo upadku 2000 bibliotek, spalenia ponad 30 szkół i 15 domów ludowych, zniszczenia 400 inwentarzy szkół wschodnich, 20 burs, 80 domów ludowych, mimo szeregów w ludziach — wieje z kart całego sprawozdania duch wiary w przy-

szłość, chęć odbudowy i dalszego wzrostu. I tem może należy tłumaczyć, że tak szybko goją się rany Towarzystwa, tak szybko na nowo odżywają placówki T. S. L.

KRONIKA.

Lwów, 28 września 1918.

Kalendarz.

Niedziela (29 września):
F. 19 po Ś. Michała Arch. — 16 N. po Wozd. Hl. 5. — Dadziboga.

Wschód słońca o godzinie 5:58 rano, zachód 5:46 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południu +14 Cel.

Poniedziałek (30 września):
Hieronima w. — 17 Sofji m. — Imi-sława.

Wschód słońca o godzinie 6:00 rano, zachód 5:44 wieczorem.

— **JE. ks. Arcybiskup Bilewski** przyjmować będzie otąd w wtorki i piątki przed południem od godziny 10 do 12 i w czwartki po południu od godziny 3 do 4.

— **Konsekracja biskupa na Jasnej Górze.** Z Częstochowy donoszą: Konsekracja kanonika kapituły wrocławskiej a proboszcza parafii św. Zygmunta w Częstochowie, ks. Maryana Fulmana, na biskupa lubelskiego ma się odbyć wkrótce z niezwykłą wspaniałością na Jasnej Górze, dokąd na dzień ten, oprócz duchowieństwa z Królestwa, zjedzie również kilku biskupów galicyjskich.

Częstochowa fakt objęcia władzy biskupiej w Lublinie przez swego proboszcza uświetnił zamierzając uroczystą akademią, która odbyła się na nazajutrz po konsekracji w wielkiej sali Straży Ogniovej. W ubiegły wtorek odbyła się po kongregacji dekanalnej uroczystość wręczenia pierścienia biskupiego ks. biskupowi Marianowi Fulmanowi przez duchowieństwo dawnego i dzisiejszego dekanatu częstochowskiego, na czele z ks. kan. Wróblewskim.

Ks. biskup Fulman wyjechał dnia 20 b. m. do Wrocławia, gdzie weźmie udział w uroczystościach wizytacji Wrocławia przez mons. Rattiego.

— **Słota.** Złota jesień polska ustąpiła dzisiaj miejsca dżdżystej, słotnej jesieni. Od rana pada deszcz, temperatura spada. Barometr jednak idzie w górę, więc wnet już może zobaczymy na nowo słońce.

— **Wiece urzędnicze.** W dniu 6 października odbędą się w całej Austrii wiece urzędniców państwowych z porządkiem dziennym: Położenie finansowe urzędników państwowych.

Uchwała co do wiecew w Galicji zapadła we Lwowie na posiedzeniu stałej delegacji funkcyjnarystów państwowych.

— **Na rzecz biednej młodzieży lwowskich szkół średnich** odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. na boisku Pogoni staraniem „L. K. S. Pogoń” o godzinie 2 po południu zawody lekkoatletyczne.

Drugi punkt programu stanowi match footballowy między drużynami: „Team” — „Pogoń”, który rozpocznie się o godzinie 3:30 po południu.

Komitet Akcji, na którego prośbę ofiarują czysty dochód na rzecz biednej młodzieży „L. K. S. Pogoń” urządza zawody i match nie wątpi, że szerokie koła P. T. Publiczności spłyną w niedzielę na boisko Pogoni, by się przypatrzyć zajmującym zapasom i opłatą wstępu przyczynić się do ulżenia niedoli tych, którzy mają być naszym jutrem.

— **Hiszpańska choroba we Lwowie.** Jak już wiadomo z przebiegu ostatniego posiedzenia tymczasowej Rady miejskiej, sprawa szerzenia się epidemii t. z. choroby hiszpańskiej była szeroko omawiana, jak nie mniej wystosowano gorący apel do fizyka miejskiego, aby robił wszystko co możliwe celem przeciwdziałania tej chorobie.

Jakkolwiek dotąd niema urzędowych zapisków fizyka co do ilości wypadków i nasilenia choroby, to jednak epidemia ta szerzy się gwałtownie zarówno wśród starszych, jak też młodzieży. W ostatnich kilkunastu dniach t. z. „hiszpanka” wystąpiła z większą siłą i powoduje zapalenie płuc, którego słabe organizmy nie mogą przetrzymać i kończą nieubłaganą śmiercią.

Nad sprawą zgniecenia epidemii odbyła się wczoraj konferencja w Towarzystwie lekarskim; omawiano różne środki zaradcze, dyskusji jednak nie ukończono, co nastąpi dopiero w najbliższych dniach. Referat szczegółowy wygłosił prof. dr. Franke.

Wzrost epidemii wśród dzieci i młodzieży szkolnej zwrócił od pierwszej chwili ostrzejszego wystąpienia uwagę Rady szkolnej krajowej, która o ile idzie o zamknięcie szkoły celem zapobieżenia szerzenia się epidemii, nie czyni trudności. W ostatnich dniach na wniosek odnośnych starostw zamknięte jedną szkołę w

Tarnowie na 2 tygodnie, w Nowym Sączu zaś na 12 dni.

— **Fundacja im. Toli Cértowiczównej.** Ku uczczeniu pamięci Toli Cértowiczówny, zmarłej 20 b. m. znakomitej artystki-rzeźbiarki, oraz założycielki szkoły rzeźby i malarstwa w Krakowie — Koło artystek polskich powzięło myśl stworzenia fundacji imienia Toli Cértowiczówny i na ten cel złożyła przewodnicząca Józefina Geppert 1.000 kor.

Dalsze datki przyjmuje Zarząd Koła, plac WW. Świętych 1. 9 I. p. drzwi na lewo, lub przewodnicząca ul. Kochanowskiego 1. 19 I. piętro.

— **Buch prywatnych telegramów do Rumunii.** Reskryptem Ministerstwa handlu z dnia 19 b. m. dopuszczony został na nowo ruch telegramów do Rumunii z wyjątkiem Dobruży i Bessarabii z ograniczeniem obowiązującym obecnie w ruchu telegraficznym wogóle.

Dozwolone są telegramy prywatne tylko w mowie otwartej, w języku niemieckim, węgierskim albo rumuńskim.

Należytość wynosi za słowo taryfowe w telegramach zwykłych 23 hal., w telegramach dziennikarskich 12 hal., najmniej jednak 1 kor.

Znaki konweyonalne, telegramy pilne i z zapłaconą odpowiedzią są niedozwolone.

— **Na Bukowinie** podjęły na nowo swe czynności urzędy pocztowe: Komancie am Solonetz w dziale listowym, Brodok Buk., w dziale przekazowym i pocztowej kasy oszczędności a Brodina i Putna ruch prywatnych telegramów.

— **Karty tramwayowe.** Celem zmniejszenia natłoku przy sprzedaży kart abonamentowych tramwayowych w mieście, a w szczególności: w ratuszu, w pawilonach na Wałach Hetmańskich i pl. Gołuchowskich, na placu św. Ducha 1. 3, na Gabryelówce i w biurze ogłoszeń p. T. Sokołowskiego, zostanie okres sprzedaży przedłużony od początku października o jeden dzień tak, że w wymienionych miejscach będzie można nabywać karty abonamentowe nie tylko 2 dni przed pierwszym, oraz pierwszym, drugim i trzecim, ale także i czwartym dnia każdego miesiąca.

— **Pokątna fabryka dokumentów wojskowych.** Nietylko Zwierz przy ul. Sykustskiej pracował w wielkim warsztacie — małą fabryczkę założył Filip Brett przy ul. Sieniawskiej 1. 10. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu wykryła odbitki z podrabianych pieczętek i prawdopodobnie z tego przedsiębiorstwa pochodzące kilka tysięcy koron. Pokazało się przytem, że Brett zajmuje się fałszowaniem kart spożywczych, bo znaleziono u niego wielką ilość kart cukrowych, ziemniaczanych, tłuszczowych i kawowych, a nadto wiele druków w sprawie zapotrzebowania odzieży, oraz mnóstwo adresów różnych rywników. W mieszkaniu Bretta arestowano również nie mającego żadnych dokumentów Józefa Nechelesa.

— **„Pacjent”** Do mieszkania lekarza dr. Kormanna, przy ul. Grodzickich 1. 1, przybył wczoraj Mojżesz Zawadzki, a dowiedziawszy się od sąsiadki, że lekarz jest nieobecny, oświadczył gotowość czekania na jego przybycie.

Po chwili służąca zabrała do poczekalni, a zaniepokojona nieobecnością rzekomego pacjenta, czempredziej udała się do pokoju, gdzie zastała Zawadzkiego grasującego w szufladach biurka. Pomysłowego pacjenta osadzono w aresztach policyjnych.

— **Uzbrojony włamywacz.** W mieszkaniu przy ul. Żółkiewskiej 1. 106, aresztowano niebezpiecznego włamywacza Juliana Pietraszewskiego, który legitymował się fałszywym dokumentem na nazwisko Juliusza Czosnykowskiego.

Pietraszewski po odsiedzeniu siedmiu lat więzienia w Kalfhaus w Czechach, przed dwoma dniami przybył znowu do Lwowa, zapewne zamysłał prowadzić dalej swoje rzemiosło złodziejskie, znalazł bowiem u niego piłkę do przecinania żelaza, kilkanaście wytrychów i rewolwer.

— **Złodzieje kupują pierścionki.** Onegdaj przytrzymano rodzicja kieszonkowego, Jakóba Stahla. Przy rewizji znaleziono przy nim 5000 kor. i cztery drogie pierścionki. Na jeden pierścień z okazałym brylantem, miał złodziej poświadczenie od złotnika Kwaśniewskiego, że pierścień ten kupił za 6200 kor.

— **Napad na pociąg.** Dzienniki krakowskie donoszą: Onegdaj około godz. 2 w nocy spostrzegł żołnierz policyjny około wiaduktu w ulicy Płazowskiej w Podgórzu czterech mężczyzn, którzy stojące tam chwilowo wagony pociągu towarowego przeszukiwali. Na widok zbliżającego się żołnierza jeden z bandytów strzelił, a wówczas żołnierz również odpowiedział trzykrotnym wystrzałem z karabinu. Trzech bandytów zbiegło, a w ręce żołnierza policyjnego dostał się tylko jeden uczestnik złodziejskiej wyprawy, mianowicie 23-letni Jan Krupa z Podgórza, karany już za kradzież. Bandyci pozostawili na torze kolejowym sztabę żelazną i obcegi do obcinania plomb. Krupa będzie odstawiony do sądu karnego w Krakowie. Ze resztą spółników śledzi policja w Podgórzu.

— **Wojenna marmelada.** W fachowym organie austriackich fabrykantów marmelady znajdujemy stenograficzny protokół ze zwołania tych fabrykantów, który zawiera wiele zajmujących szczegółów. Na zwołaniu podano urzędowo do wiadomości, po pierwsze, że w tym roku fabrykanci pod przymusem zmuszeni będą dodawać do marmelady co najmniej 30 proc. marchwi lub buraków, po drugie, że centrala przydzieli im jedynie cukier surowy. Jeden fabrykant za drugim wśród namięgłej dyskusji twierdził, że taka marmelada będzie zła w smaku, dla zdrowia wręcz szkodliwa i najczęściej nie wytrzyma transportu. W rezultacie spodziewać się więc możemy marmelady mało, ale za to złej a nawet dla zdrowia szkodliwej.

— **Honoraria lekarskie w Królestwie.** Stowarzyszenie lekarzy polskich w Warszawie powierzyło opracowanie taksy lekarskiej osobnej komisji, która wnioski swe złożyła do zatwierdzenia zebraaniu ogólnemu stowarzyszonych w dn. 23 z. m. Wychodząco z założenia, że tworzenie powszechnie obowiązującej „taksy lekarskiej” we właściwym słowa tego znaczeniu jest niemożliwe, że we wszystkich warunkach lekarze-Polacy, jak i dotychczas, względnie będą stopień wamożności swych chorych i czyniły ustępstwa od przyjętej ceny swej pracy.

Mimo to uznano, że ustalenie przynajmniej przybliżonej ceny tej pracy w stosunku do publiczności mającej się stać dziś koniecznością. Opinia Stow. lekarzy powinna być zatem brana pod uwagę, jako podstawa do oceny zabiegów lekarskich w wypadkach spraw sądowych, ekspertyz i t. p.

Z powyższymi zastrzeżeniami stowarzyszenia, przytacza *Gazeta lekarska* takse ogólną za porady lekarskie, już zatwierdzoną przez zebranie ogólne stowarzyszenia:

- 1) Porada lekarska w domu w godzinach przyjęć 10 mk.;
- 2) porada na mieście przy wezwaniu między 8 rano a 8 wieczorem od 15 mk.;
- 3) porada na mieście przy wezwaniu między 8 wieczorem a 3 rano od 30 mk.;
- 4) w razie większej liczby pacjentów w tem samym mieszkaniu, za poradę każdej następnej osobie od 10 mk.;
- 5) porada na mieście, przy żądaniu natychmiastowego przybycia od 30 mk.;
- 6) porada w domu lekarza w godzinach specjalnie zamówionych od 20 mk.;
- 7) konsylium (dla każdego lekarza) od 30 mk.;
- 8) za wyjazdy, dyżury, operacje i zabiegi specjalne od umowy;
- 9) porada listowna od 15 mk.;
- 10) za udzielenie informacji poza wizytą od 10 mk.;
- 11) świadectwo lekarskie od 15 mk.;
- 12) ekspertyza lekarska z wydaniem opinii piśmiennej od 50 mk.

— **Ciekawy proces.** W tych dniach toczył się w Niemczech ciekawy proces przed sądem przeciwko pewnemu kupcowi, którego żona sprawiła sobie kostium z materji „polowej”. Władze wojskowe niejednokrotnie ostrzeżały publiczność cywilną przed noszeniem ubrań i kostiumów z materji „polowej”, grożąc surowymi karami, wychodziły bowiem z założenia, że publiczność cywilna może wejść w posiadanie takich materji tylko drogą nielegalną. W myśl tych obwieszczeń, przez władze wojskowe ogłoszonych, zatrzymywano na ulicy wszystkich właścicieli garniturów z materji „polowej” i pociągano do odpowiedzialności. Podobnie miała się rzecz z żoną wspomnianego kupca, któremu z tego powodu władze wojskowe wytoczyły proces.

— **Uznanie obywatelstwa Państwa Polskiego.** Ze Szwajcaryi donoszą: władze szwajcarskie poczęły przyjmować od obywateli Królestwa Polskiego pasporty, wydawane przez Misję Polską w Bernie szwajcarskiem. Pasporty te drukowane są w dwóch językach: polskim i francuskim, zdobi je herb Polski z Orłem Jagiellońskim.

Również w pismach angielskich pojawił się w ostatnich dniach komunikat angielskiego rządowego Biura prasowego, ogłaszający, że Polacy, przebywający w Anglii, mają być traktowani jako poddani Państwa Polskiego.

Jako pasporty uważane są wydawane im legitymacje przez Polski Komitet Narodowy.

Kronika zagraniczna.

* Katastrofa kolejowa pod Dreznem. Onegdaj zderzył się pod Dreznem pociąg pospieszny, idący z Lipska, z pociągiem z Berlina. Zabitych jest 38 osób. Wśród nich rozpoznano dotychczas tylko żonę kompozytora i nadwornego kapelmistrza w Dreźnie, nazwiskiem Penbauer. Między podróżnymi znajdował się austriacki b. Minister handlu dr. Bärnreither i konsul austriacki, Rudolf Spielmann. Obaj wyszli bez szwanku. Wprawdzie w przedziale, w którym znajdował się dr. Bärnreither został zerwany dach, który przytoczył Ministra, ale dzięki natychmiastowej pomocy dwóch żoł-

nierzy niemieckich, skończyło się tylko na potłuczeniu.

Jestto już trzecia katastrofa kolejowa, jaka się wydarzyła w ostatnich kilku tygodniach w państwie niemieckim, pociągając dziesiątki ofiar.

* Obchód Kościuszkowski w Londynie. Z Londynu donoszą, że, podobnie, jak w roku ubiegłym, utworzył się tam w roku bieżącym komitet wykonawczy dla zorganizowania obchodu Kościuszkowskiego.

Na członków honorowych powołani zostali: arcybiskup Kanterberyjski, kardynał Bourne, markiz Crewe, lord Bryce, lord Gladstone, lord Burnham, lord Eversley, lord Weardale, H. H. Asquith, Winston, Churchill, W. Dickinson, Artur Henderson, Barrows, sir Georg Frampton, mr. Stephen Graham, mr. I. H. Harley, mr. H. Irving, dr. Litwiński, profesor Robert Latta, sir Richard Lodge, mr. Majdewicz, Władysław Mickiewicz, profesor Gilbert Murray, Bernhard Vangton, Józef Wittenberg i August Zalewski.

Obchód Kościuszkowski odbędzie się w Londynie w połowie października.

* Polacy w Chinach. Od pewnego rodaka, któremu udało się przedostać z Chin przez Rosję i Finlandję do Europy, otrzymał *Polak w Danii* następujące wiadomości o Polakach na Dalekim Wschodzie:

W ciągu maja w miastach wschodnio-chińskich, a zwłaszcza w Szangaju, bawiło dużo przejezdnych Polaków, którzy z powodu niepokojów w Rosji chronią się na Daleki Wschód.

Między innymi przybyło w połowie maja do Szangaju 27 Legionistów polskich, by zjadł drogą na Japonię i Stany Zjednoczone udać się do Francji. W dniu 28 maja na ulicach Szangaju odbył się pochód, w którym wzięli udział także Polacy. Na czele grupy polskiej w samochodzie jechał oddział Legionistów z chorągwią narodową.

Komitet polski w Szangaju stał się centralą na Chiny, Japonię, Indye i wyspy okoliczne. Powstały biura polskie we francuskiej Kochinchinie, w Tientsinie, Kalkucie, Manili i Singaporze. Komitet polski wydaje zaświadczenia o przynależności do narodowości polskiej które są przyjmowane przez korpus dyplomatyczny w Szangaju jako pasporty, bo pasportów rosyjskich konsulaty nie wizują.

Notatki literacko-artystyczne.

Z warszawskiego świata muzycznego. Zapowiedź powrotu Emila Młynarskiego do Warszawy przyjęły koła, interesujące się muzyką, z ogromnym zadowoleniem. Jako dyrektor konserwatorium muzycznego, kierownik Filharmonii i reżyser opery warszawskiej, postawił on w swoim czasie insyntyucje te na bardzo wysokim poziomie artystycznym, powszechna więc jest przekonanie, że i obecny jego powrót do Warszawy wpłynie ożywczo na ruch jej artystyczny.

Zygmunt Mossoczy, ongi tak gorąco oklaskiwany i wysoko ceniony artysta naszej opery, został profesorem śpiewu solowego w warszawskim Towarzystwie muzycznym.

Z Teatru miejskiego donoszą: Wystawiona wczoraj po raz pierwszy z ogromnym sukcesem artystycznym „Monna Vanna” będzie grana w przyszłym tygodniu po zwykłych cenach dramatu trzykrotnie, a mianowicie w poniedziałek, środek i piątek.

W dziale operowym wystawia teatr nasz we wtorek w zmienionej częściowo obsadzie i nowem przygotowaniu „Otella”, Verdigo, po którym wejdzie na repertuar „Uprowadzenie z Seraju” Mozarta. W dziale operki grany będzie w dalszym ciągu „Nietoperz” Straussa.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 28-go września 1918 o godzinie 3 po południu „Sowizdrzały”, komedia w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — W sobotę, dnia 28 września o godzinie 7-jej wieczorem „Nietoperz”, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. — W niedzielę, 29 września o godzinie 3 po południu „Głusze”, krotchwila w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego. — W niedzielę, 29 września o 7 wieczorem „Goplana”, opera romantyczna w 3 aktach, 6 odsłonach Władysława Żeleńskiego. — W poniedziałek, 30 września o godz. 7 wieczorem „Monna Vanna”, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka. — We wtorek, 1 października o 7 wieczorem „Otello”, opera w 4 aktach Verdigo. — We środek, 2 października o godzinie 7 wieczorem „Monna Vanna”, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka. — We czwartek, 3 października o godzinie 7 wieczorem „Nietoperz”, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. — W piątek, 4 października o godzinie 7 wieczorem „Monna Vanna”, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka.

Z TEATRU.

(„Monna Vanna“ sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka — przekład Zygmunta Sarneckiego).

Wszystkie dramaty Maeterlincka poprzedzające „Monnę Vannę“ były przykładami teatru statycznego, gdzie się właściwie nie dzieje na zewnątrz, gdzie tylko życie wewnętrzne duszy jest przedstawione. Znakomity autor „Współczesnej poezji francuskiej“ Jan Szarota, słusznie zaznaczył, że „Maeterlinck postanowił i zbudował dramaty duszy. W tym celu usunął akcję, a raczej zacieśnił ją do kilku ruchów niezbędnych; ograniczył dialog związany bezpośrednio z działaniem, a rozwinął jego część liryczną i filozoficzną; usunął na drugi plan aktora, a pokazał duszę, jak w milczeniu przeciska się na zewnątrz lub z inną duszą rozmawia“. Takim było „Wnętrze“, „Intruz“, „Siedm księżniczek“ i inne. Późniejsze sztuki „Aryadna i Sinobrody“, „Siostra Beatryś“ są libretami operowymi, a „Błękitny ptak“ powiastką filozoficzną.

Zupełnie odrębne miejsce w twórczości poety zajmuje „Monna Vanna“. Autor zdaje się doszedł do przekonania, że teatr statyczny jest niemożliwy, bo sprzeciwia się elementarnym prawom psychologii widza. Sam Maeterlinck pisał potem: „Cokolwiekby się uczyniło, jakkolwiekby się cud wymyśliło, prawem najwyższym, istotną koniecznością teatru będzie zawsze akcja. Kiedy się podnosi kurtyna, wzniesło pragnienie intelektualne, jakie z sobą przynosi, zmieniają się nagle: myśliciel, moralista, mistyk albo psycholog, który jest w nas, ustępuje miejsca widzowi instynktowemu, — człowiekowi naelektryzowanemu ujemnie przez tłum, który egce widzieć coś dziejącego się na scenie“.

Pierwszym takim przykładem zwrotu w twórczości dramatycznej poety jest właśnie „Monna Vanna“. Szarota tak ją określa: „Jest to lampa zapalona miłości i bogini domowego ogniska, rola dla kobiety ukochanej. A ponieważ Maeterlinckowi chodziło w tym wypadku o rozgłos i powodzenie, dlatego nie starał się pociągnąć za sobą widzów w sfery mistycznych rozmyślań, ale sam się przystosował do gustu przeciętnej publiczności“.

Rzecz dzieje się w XV. wieku we Włoszech. Prinziwalle, rycerz najemny na żołdzie Florencji oblega Pizę, która po wyczerpaniu zapasów amunicji i żywności bliższa jest upadku. Wódz załogi pizańskiej Guido Colonna wysłał starego ojca swego Marco po warunki kapitulacji. Prinziwalle, dowiedziawszy się, że Florencja zadrosna o jego coraz bardziej rosnącą chwałę, chce go wtargnąć do więzienia, decyduje się ratować Pizę. Da więc amunicję i żywność ale pod warunkiem: żona Guida, Monna Vanna spędzi noc w jego namiocie. Guido oburzony odrzuca ratunek, tymczasem Vanna do wiedziawszy się o tem, godzi się udać się do Prinziwalle naga, w płaszczu tylko, by ratować lud i miasto od nędzy i śmierci.

Monna Vanna przybywa do namiotu Prinziwalle, który posłał do Pizy wozy z żywnością i amunicją. Następuje scena piękna, niespodziewana i silna: oto Prinziwalle przypomina Vannie, iż zna ją od dzieci, wyznaje jej swą dawną wielką, czystą miłość. Klęcząc u jej stóp spowiada się z tej gorącej miłości i za najwyższe szczęście poczytuje sobie to, że może dotknąć jej dłoni. Monna Vanna patrzy z podziwem na niego, upaja się tem wyznaniem, w zamian za to jednak nie mu ofiarować nie może, bo kocha męża. Siostrzany tylko, niewinny pocałunek, składa na jego czoło, a w chwili kiedy komisarz florencki przybywa z rozkazem uwiezienia Prinziwalle, zabiera go z sobą do Pizy.

Guido tymczasem myślał tylko o zemście. Monna Vanna i Prinziwalle przybywają do jego pałacu. Ona opowiada o szlachetnym zbawcy i oświadcza, że przybywa taką, jaką wysłała z domu, wódz florencki nie tknął jej. Guido nie wierzy, zwróciwszy Vannie, rzucił jej słowa obelżywe, każe uwiezić Prinziwalle. Wtedy następuje przemiana w sercu Vanny: pokochała Prinziwalle za jego szlachetność, wielkość duszy i miłość bez granic, chce go uratować, kłamie, że mu się oddała i że umyślnie przyprowadziła go tu podstępnie, by się zemścić i żąda dla siebie klucza od więzienia Prinziwalle, którym otworzy mu drzwi na wolność.

Według dyspozycji I. aktu temat i rozwój akcji zdaje się być zupełnie jasny, Maeterlinck pozwala wyobrazić sobie fakszywym śladem, a sam najnie spodziewanej sprowadza w akcie II. zwrot. Prinziwalle wbrew mniemaniu, jakie z warunków postawionych Pizie można było o nim sobie wyrobić, okazuje się szlachetnym i kochającym, Guido egoistą i człowiekiem tak mimo wszystko niskich instynktów, że nie może na-

wet pojęć szlachetnych motywów ojca swego. Monny Vanny i Prinziwalle i taknie tylko zemsty.

To właśnie sprowadza wewnętrzną przemianę u Monny Vanny, wobec postępowania męża, jego podejrzeń, złorzeczeń i obelg traci resztę uczuć małżeńskich, jaką miała dla niego. Pokochała piękną, wzniosłą duszę kondotiera, pragnie go ocalić.

Wysuwa się więc coś jak teza moralna: Która miłość jest prawdziwa i piękna, czy zmysłowa, egoistyczna, która pragnie ciała kochanego jako bezwzględnej własności (Guido), czy też uczucie czyste i szlachetne, zdolne do wszelkich poświęceń (Prinziwalle).

Monna Vanna daje analizę pierwiastków składających się na miłość, a równocześnie apoteozę miłości wyższej, bezinteresownej, spalającej się na ołtarzu poświęcenia.

Te wszystkie pierwiastki są w dramacie Maeterlincka, nie zostały jednak wydobyte z bezwzględnej konsekwencji psychologicznej i dramatycznej. Zachowanie się Prinziwalle wobec Vanny nieczem nie zostało przygotowane; jest to niespodzianka miła, ale nieoczekiwana, która sprawia, że sceny między nią a Prinziwalle przyjmuje się bądź co bądź ze zdziwieniem. Od połowy aktu II. zaczyna się właściwie nowa sztuka, co rozbija jedność działania. A jednak czar słowa poetyckiego i głębokie piękno scen działa potężnie na widza; tkwi w nich jakaś odrębna siła przekonująca i żar uczucia, urok nieprzerpary tego wszystko obejmującego nurtu duszy ludzkiej, którego mianem jest miłość, rodząca się nadszpiegowanie w głębi serca. To serce gorejące miłością, jak krzak ofiarny w subtelnych dłońach poety drga życiem, płonie najszlachetniejszym rubinem krwi swojej...

„Monna Vanna“ jest sztuką niezmiernie trudną do wystawienia: potrzebuje ram wspólnych, specjalnego nastroju i gry subtelnej, niezbyt naturalistycznej, bardziej stylizowanej, a jednak trzymającej się granicy rzeczywistości.

Dyrekcja naszego teatru, co z radością podkreślamy, dała nowy dowód swego pietyzmu w wystawieniu tego rodzaju dzieła, zrozumienia ich i pięknej pomysłowości. Dyrektor Żelazowski wyreżyserował sztukę z niezmierną starannością, umiejętnie dokonał skrótów, nadał jej w grze wszystkich ten specjalny ton, o którym wyżej wspomnieliśmy, przez co ujraliśmy dramat Maeterlincka w całym jego pięknie. Było to przedstawienie godne stołecznej sceny, jakiem się można pochlubić.

Scena nasza wystąpiła w całym przepychu dekoracji stylowych w najdrobniejszych szczegółach. Artysty-malarzowi Zygmunta Bale i K. Polityńskiemu należy na gorętsze uznanie za wnetrze pałacu Guida, z pysznym widokiem na Pizę. To istotnie było wnętrze pałacu, z marmurami, fryzami, posadzką kamienną i stylowymi meblami. Również na wielkie pochwały zasługuje urządzenie namiotu w akcie II. według pomysłu inspektora sceny p. Ignacego Stahla. Warto istotnie zobaczyć tę przepyszna dekorację, którą aż dziw, że stworzono w tych ciężkich czasach, w których tak brak wszelkich potrzebnych materiałów.

Rolę Guida grał dyrektor Żelazowski, świetny w momentach rozmowy z ojcem, hamujący wybuch miotanego burzą zazdrości i podejrzeń serca, a w chwili powrotu Vanny odchodzący niemal od zmysłów w szale zazdrości i zemsty, oślepiającej go zupełnie. Żelazowski stworzył znowu postać niezmiernie plastyczną, silną w koncepcji artystycznej, pełną życia i prawdy. W chwilach zmagania się z sobą samym, znakomity artysta jednym nieraz ruchem wypowiedział całą głębię wzbudzonej w piersiach burzy, która błyskawicznie zmieniała mu wyraz twarzy.

Obok niego przepiękną postać ojca stworzył p. Chmieliński, który rolę tę może zaliczyć w swym bogatym repertuarze do najlepszych. Szlachetność, dzielność, starcza mądrość, miłość do syna i Vanny i do stojsności w bólu, oddane były środkami tak subtelnymi, jak dziś rzadko spotkać.

Doskonale tego wieczoru zapisał się w naszej pamięci p. Robert Böhlke, talent widocznie znaczny, który rolę Prinziwalle wywalczył sobie na scenie naszej miejsce pierwszorzędną wśród młodej generacji aktorów. Jego piękny głos miał tyle akcentów szczeroci i bezpośredniości uczucia, jego gra tyle dyskrecji artystycznej, że zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Monnę Vannę grała p. Józefa Pieńkowska. Artystka oddała ją bez koniecznej tym razem stylizacji, bez tego niejako owionięcia jej urokiem nadzmysłowego piękna. Dopiero w scenach wybuchowych w akcie III., gdzie idzie o rozpaczliwy ratunek ukochanego, poznaliśmy artystkę o znacznym talencie, która może być cenną siłą w teatrze lwowskim. Widoczna trema nie pozwoliła być może rozwinąć p. Pieńkowskiej całej skali swego talentu, miała jednak momenty bardzo szczęśliwe, które wyraźniej jeszcze wystąpią niewątpliwie w innych rolach.

Dobrym w ruchach i masce był p. Szobert, jako Trivulzio, wiernym sekretarzem

Prinziwalle był p. Zhucki. Pp. Bojanowski i Ordon w drobnych swych rolach dostrajali się do pięknej całości.

Jeszcze jedno podkreślić należy z uznaniem: oto rolę statystów objęli nasi artyści, dlatego też sceny zbiorowe wypadły tak dobrze.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada Keronna.

Wiedeń, 28 września. Wczoraj przed południem odbyła się u Monarchy Rada Keronna.

Nawy profesor zwyczajny Uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń, 28 września. Najj. Pan nadał prof. nadzwyczajnemu Uniwersytetu we Lwowie dr. Janowi Czekanowskiemu, tytuł i charakter profesora zwyczajnego.

Dr. Wekerle w Wiedniu

Wiedeń, 28 września. Prezydent ministrów węgierskich dr. Wekerle przybył tu onegdaj wieczorem i odbył dłuższą konferencję z P. Ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem.

Wczoraj rano został dr. Wekerle przyjęty przez Najj. Pana na audyencji.

Wypaiki na Bałkanie.

Wiedeń, 28 września. Sprawozdawca wojennej kwatery Langstein pisze: Otrzymuję z poinformowanej strony następujące informacje o sytuacji na Bałkanie: Wojska koalicji wyczekały całkowicie moment zaskoczenia już w pierwszym dniu ataku i wtargnęły daleko poza wyudowane pozycje bułgarskie. Wskutek trudnych warunków terenowych, nieudało się Bułgarom usunąć artyleri i innych środków wojennych, a także rezerwy, doprowadzone w ostatniej chwili, nie potrafiły wstrzymać klęski. W ten sposób udało się koalicji osiągnąć znaczne sukcesy bez kontrataków ze strony wojsk bułgarskich. Ze strony Mocarstw centralnych najeżdżają po ujawnieniu się sytuacji przedsięwzięto konieczne zarządzenia, aby Bułgarom dać odpowiednią ochronę militarną i skutecznie wystąpić przeciw dalszym przełamaniom. Wskutek ostatnich wypadków front macedoński stał się trzy razy tak długi jak był dotąd, a przez to niewielkie siły koalicji zostały zmuszone do rozprzeczania, co nie sprawia trudności w ustaleniu frontu. Na każdy wypadek c. i k. dowództwo armii jest zdecydowane zapewnić potrzebne środki ochronne na Bałkanie. Odpowiednie zarządzenia zostały już przeprowadzone.

Wiedeń, 28 września. W *Neue Freie Presse* bułgarski profesor Georgiew oświadcza, że przyczyną obecnego rozbicia w narodzie bułgarskim jest niezadowolenie z powodu pokoju bukareszteńskiego. Premier Malinow swojego czasu wyjawiał wątpliwości co do tego pokoju. Na froncie bułgarskim zaplanowała ogromna depresja skoro doszły tam wiadomości, że Rumunia dostaje Besarabię a północna Dobrudza, którą jeszcze na kongresie berlińskim odebrano Bułgarii teraz po tak strasznym rozlewie krwi bułgarskiej ma być współwłasnością Turcji. W kraju zaplanował nastroj podobny jak po rozkawałkowaniu Bułgarii p. kongresie berlińskim w r. 1878. Ministrowie musieli objazdzać front i uspokajać żołnierzy różnemi obietnicami. Skoro przed kilku dniami rozpoczęła się ofenzywa koalicji w Macedonii pułki bułgarskie z Dobrudży zawiodły i zaczęły się cofać co za sobą pociągnęło odwrot armii bułgarskiej.

Rotterdam, 28 września. *Biuro Reutersa* donosi, że wojska angielskie przekroczyły granicę koło Kosturnie. Anglii zdobyli Veleles Ustip.

Berlin, 28 września. Generał Ardenne pisze o sytuacji: Kraj na zachód od Wardaru znajduje się w ręku koalicji a temsamem w rękach wojsk koalicji znajduje się znaczna część Macedonii. Armia koalicji może obecnie sięgać po dalekie cele w pierwszej zaś linii po oswojeniu południowo-serbskich obszarów, oraz może przerwać linię Berlin-Konstantynopol. To jednak możliwym byłoby dopiero po zajęciu Niszu.

Wiedeń, 28 września. W tutejszych kołach bułgarskich oświadcza, że od przedwczoraj brak zupełnie wiadomości z Sofii. Wskutek tego koła bułgarskie są w najwyższym stopniu zdenerwowane.

Genewa, 28 września. Dzienniki francuskie zapowiadają, że armia koalicyjna przystąpi niebawem do oswojenia Serbii. Wojska serbskie walczące w Macedonii rwą się do walki i wierzą, iż niebawem znajdą się na własnej ziemi.

Wiedeń, 28 września. Dzienniki tutejsze do oszą, że klęska armii bułgarskiej jest jedną z największych klęsk jakie poniosły wojska w obecnej wojnie. Dzienniki podkre-

ślają przy tej sposobności, że wskutek wypadków w Macedonii położenie wojsk austro-węgierskich w Albanii jest niezmiernie trudne.

Z frontu zachodniego.

Rotterdam, 28 września. Sprawozdawcy wojenni z frontu zachodniego donoszą, że od całego szeregu dni olbrzymia bitwa zalega prawie na wszystkich odcinkach tego frontu. Wojska francuskie, angielskie, amerykańskie i belgijskie, oraz kolorowe wojska pomocnicze atakują dniem i nocą szczególnie linię Zygfrida i przypuszczają ustawiczne szturmy w odcinku pod St. Quentin.

Nie wiadomo jak się ułoży tu sytuacja, ale dziś już stwierdzić należy, że front niemiecki chwieje się i łamie, a w niektórych miejscach powbijano we front, ten groźne kliny, które mogą spowodować już w bardzo niedługim czasie przełamania tej linii, nad którą Niemcy pracowali od tak dawnego czasu.

Ofiary w ludziach i w materiale wojennym po stronie Niemiec są dlatego tak olbrzymie, że straż tylna bronią się do ostatniej chwili. Rozmach wojsk koalicji jest wprost niebywały. Bitność, karność, świetna orientacja i zimna krew są cechą wojsk francuskich, angielskich i amerykańskich, zaciekleść zaś ataku cechą wojsk kolorowych.

Gdyby wojskom koalicji udało się w jednym punkcie w sposób decydujący naruszyć linię Zygfrida, co jest rzeczą możliwą, cały świat może być niedługo świadkiem decydujących zmian na froncie zachodnim.

Bardzo ważny punkt strategiczny St. Quentin najprawdopodobniej w niedługim czasie już upadnie. Również znacznymi sukcesami może się poszczycić koalicja w Alzacji i Lotaryngii.

W sprawie słowiańskiej.

Wiedeń, 28 września. Dr. Husarek w rozmowie z Tusarem zawiadomił go, że Rząd jest gotów zgodzić się na życzenie południowych Słowian i uwzględnić w jak najszerszym zakresie ich życzenia co do własnej państwowości.

Także co do czeskich życzeń rząd jest zdecydowany już w bliskim czasie wystąpić publicznie z dokładnymi propozycjami. Tusar przyjął do wiadomości i oświadczył, że Czesi bezwzględnie obstają przy żądaniu państwa czeskiego w łonie austro-węgierskiego związku państw.

Husarek wyraził w końcu życzenie, aby wszystkie partie wzięły udział w utworzeniu Ministerstwa koalicyjnego.

Z Rzeszy.

Berlin, 28 września. Okoliczność, że minister wojny Stein nie brał udziału w posiedzeniach komisji głównej, dała powód do rozmaitych pogłosek, wobec czego stwierdzić należy, że minister bawił na urlopie, na który wyjechał przed zwołaniem komisji. Urlopu nie przerywał, gdyż komisja miała omawiać jedynie sprawy polityczne.

Wobec wiadomości z Bułgarii, minister powrócił do Berlina.

Berlin, 28 września. W kołach parlamentarnych liczą się z tem, że przesilenie przejdzie w stadium ostre i że pociągnie za sobą daleko idące zmiany w rządzie obecnym.

Misya turecka w Sofii.

Sofia, 28 września. Misya ottomańska notyfikowała Królowi bułgarskiemu wstąpienie na tron Sultana Mehmeda VI.

Z Warszawy.

Warszawa, 28 września. *Kurier Polski* donosi, że departament państwowy zawiadomił magistrat warszawski, iż od przedstawiela Rady Regencyjnej w Rossji nadeszła odpowiedź, iż mimo zasadniczej zgody komisaryatu spraw zagranicznych, dotąd nie można było żądać zwrotu majątku magistratu warszawskiego z powodu stanowczej opozycji polskiego komisaryatu i polskiej komisji likwidacyjnej.

Goniec podaje sprawozdanie o zebraniu z 22 b. m. w sprawie polskich kresów wschodnich. P. Parczewski zaznaczył, że odwołanie Wilna należy uważać za nowy akt podziału Polski, o czem naród nigdy by nie zapomniał. P. Stadnicki przedstawił gospodarcze i polityczne znaczenie kresów wschodnich i ich znaczenie jako obszaru kolonizacyjnego i rynku zbytu w razie przyłączenia Galicji do Królestwa Polskiego. P. Obieziński wywodził, że państwowość białoruska nie może powstać, kresy wschodnie muszą należeć albo do Polski, albo do Rosyi. W wywodzie końcowym ks. Sapieha wskazał, że w pismach nadeszłych do Rady Regencyjnej miliony mieszkańców kresów wschodnich oświadczyli się za przyłączeniem do Polski.

Odpowiedzialny redaktor

EDAM KRUCHOWIECKI

Obwieszczenie c. k. Dyrekcyi długu Państwa.

W sprawie wydania nowych arkuszy kuponowych do obligacyi 4% austr. renty złotej z 1 października 1876 wszystkich kategorii.

Ze względu na przypadający w dniu 1. października 1918 termin zapadłości talonów do obligacyi 4 pr. austr. renty złotej postanawia się w sprawie wydania nowych arkuszy kuponowych, co następuje:

1. Wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpocznie się dnia 1. października 1918. Talony można wnieść 14 dni przed terminem ich zapadłości do Centralnej Kasy państwa lub do wymienionych w punkcie 3 instytucyi pośredniczących: wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpocznie się jednak dopiero w terminie wyznaczonym do wymiany talonów.

Nowe arkusze kuponowe będą zawierały stosownie do kategorii obligacyi a 10.000 zlr., 1000 zlr. i 200 zlr. w złocie po 38 kuponów półrocznych po 200 zlr. po 20 zlr. względnie po 4 zlr. w złocie z terminami zapadłości od 1. kwietnia 1919 do włącznie 1. października 1937 i po jednym talonie z terminem zapadłości w październiku 1937.

- 2. Nowe arkusze kuponowe będą wydawane w Centralnej Kasie państwa.
- 3. W wymianie powyższych arkuszy kuponowych pośredniczyć będą:
 - a) Kasy krajowe z wyjątkiem wiedeńskiej (krajowe Kasy skarbowe i filialna Kasa krajowa w Krakowie);
 - b) za granicą:
 - w Amsterdamie: c. i k. austriacko-węgierski konsulat;
 - w Bazylei: Bazylejski Bank handlowy;
 - w Berlinie: Dyrekcyja Towarzystwa dyskontowego, Bank dla handlu i przemysłu, Bank niemiecki, S. Bieichröder;
 - w Dreźnie: Bank Drezdeński;
 - w Frakfurcie nad Menem: Dyrekcyja Towarzystwa dyskontowego, Niemiecki Bank związkowy;
 - w Lipsku: Ogólny niemiecki Zakład kredytowy H. C. Plaut;
 - w Monachium: Merk, Fink i Spka. Bawarski Bank związkowy.
 - w Stuttgarcie: Wirtemberski Bank związkowy;
 - w Zurychu: Szwajcarski Zakład kredytowy;

Wydawanie arkuszy kuponowych w zagranicznych instytucjach pośredniczących czyni się ze względu na wydane zakazy wypłaty zawisłym od złożenia deklaracyi tej treści, że talony, względnie należące do tych talonów obligacye są w posiadaniu osoby, której arkusze kuponowe mogą być wydane i że od wybuchu wojny nie były w posiadaniu osób będących obywatelami wrogich państw (Affidavit).

Gdyby zachodziły wątpliwości co do prawdziwości zapodań „affidavit“ należy postarać się o urzędowe stwierdzenie jego prawdziwości przez dotyczący c. i k. konsulat.

4. Tak do Centralnej Kasy państwa jak i do wymienionych w punkcie 3 instytucyi pośredniczących mają strony wnieść talony zapomocą konsygnacyi wygotowanej w dwóch egzemplarzach o ile możności sposobem kalkowym.

Konsygnacye mają zawierać oddzielnie według kategorii wartościowych numerów talonów w porządku arytmetycznym jakoteż podpis strony i jej adres zamieszkania.

Dla kilku konsygnacyi należy sporządzić sumaryusz zawierający ilość pakietów i ilość talonów.

W Centralnej Kasie państwa i w wymienionych w punkcie 3 instytucjach pośredniczących otrzyma strona na wniesione talony potwierdzenie odbioru (recepis) w którym będzie podany między innymi także termin wydania nowych arkuszy kuponowych.

W instytucjach pośredniczących za granicą (punkt 3b) potwierdza się stronie odbiór talonu na jednym egzemplarzu konsygnacyi na którym również będzie podany termin, w którym nowe arkusze kuponowe będą wydane.

Strony mieszkające w krajach reprezentowanych w Radzie państwa poza Wiedniem mogą wnieść talony do Centralnej Kasy państwa także za pośrednictwem najbliższego urzędu podatkowego w ten sposób, że talony te mają być wniesione w sposób przepisany do wnoszenia do Centralnej Kasy państwa a mianowicie w ten sposób, że oddaje się dotyczącemu Urzędowi podatkowemu talony za potwierdzeniem odbioru celem odesłania ich do Centralnej Kasy państwa, a następnie nadesłane przez Centralną Kasę państwa arkusze kuponowe wyda Urząd podatkowy stronie za ściąganiem potwierdzenia odbioru.

5. Podjęcie arkuszy kuponowych może nastąpić tylko w tym urzędzie, w którym wniesiono talony w celu otrzymania nowych arkuszy kuponowych.

Wydanie nowych arkuszy kuponowych nastąpi za ściąganiem wydanych stronom potwierdzeń odbioru talonów a otrzymanie tych arkuszy kuponowych mają strony potwierdzić na odwrotnej stronie potwierdzeń odbioru.

6. Nowe arkusze kuponowe będą wydane stronom bez policzenia jakiegokolwiek kosztów lub należności austriackich.

Wiedeń, dnia 5. września 1918.

Prez. 2176 (18/18). Jego Ekscelencya pan Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej 25 listopada 1918 o godzinie 9 przed południem rozpocząć się mającej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1918 przy tutejszym c. k. sądzie obwodowym. Przewodniczącym sądu przysięgłych c. k. radcę Dworu i Prezidenta sądu obwodowego dr. Marcelego Misińskiego, zaś zastępcami przewodniczącego: Wiceprezydenta sądu obwodowego dr. Włodzimierza Kulczyckiego, radców wyższego sądu krajowego Władysława Kropińskiego i Włodzimierza hr. Russockiego, tudzież radców sądu krajowego Włodzimierza Kulczyckiego, Władysława Mayera, Jena Gailhofera, Erazma Semkowicza, Stanisława Przybysławskiego, Zygmunta Tyszkowskiego i Henryka Wolskiego.

Prezdyum c. k. Sądu obwodowego. Stryj, 23 września 1918. (4522 1—3)

Prez. 3790 (18/18). Jego Ekscelencya pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej dnia 2 grudnia 1918 rozpoczynającej się kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1918 w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym sądu przysięgłych radcę Dworu i Prezidenta sądu obwodowego Pilemona Metellę, z zastępcami przewodniczącego radców wyższego sądu krajowego: Światosława Szankowskiego, Fryderyka Bertonięgo i Jana Gabrusiewicza tudzież radców sądu krajowego: Bolesława Lityńskiego, Jana Kasparka, Antoniego Starkiewicza, Auto-

nego Sobotę, Ludwika Szydłowskiego, Emila Kluczenka i Zdzisława Wisznińskiego.

C. k. Prezdyum Sądu obwodowego. Stanisławów, 22 września 1918. (4516 1—3)

Prez. 2650 (18 P./18). Jego Ekscelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował po myśli § 301 p. k. dla kadencyi sądu przysięgłych dnia 18 listopada 1918 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej radcę Dworu Antoniego Wileckiego, jako Prezidenta sądu obwodowego przewodniczącym, a zastępcami jego radców c. k. sądu krajowego Ryszarda Hessego, Bazylego Malarkiewicza, Stanisława Olszewskiego, Włodzimierza Lityńskiego i Romana Dmochowskiego, tudzież radców sądu krajowego Nataniela Chomiczkiego, dr. Józefa Mierzeńskiego, Jaska Baja, Józefa Dukietę, Józefa Paazę i Kazimierza Brzezińskiego. (4519 1—3)

Przemysł, dnia 23 września 1918.

Ns. 3775/18 (2). Przeciw Rachmielowi Löblowi, zwanemu także Purzel, albo Burzel, albo Wurzel, 35 lat liczącemu, przynależnemu w Dorokoni, w Rumunii, synowi Maksa i Jeti Löblów, zawiska w c. k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej do Dst. 15/18 sprawa karna o popełnioną w latach 1915 do 1917 zbrodni szpiegostwa z § 327 w. u. k. o którą jest on silnie podejrzanym, wedle zeznań świadków był on w czasie inwazyi rossyjskiej w latach 1915 do 1917 we wschodniej Galicyi i Bukowinie czynny jako szpieg i tajny agent w tym celu, aby nieprzyjacielowi korzyści przysporzyć, a c. i k. Armii szkodę wyrządzić.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obronę obwinionego z urzędu mianuje się adw. dr. Franciszka Ksawerego Dziubrzyńskiego.

C. k. Sąd krajowy karny. Lwów, dnia 20 lipca 1918. (4514)

Prez. 3193 (18 P./18). Jego Ekscelencya Pan Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował dla czwartej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych, rozpoczynającej się w sądzie obwodowym w Kołomyi dnia 4 listopada 1918 przewodniczącym sądu przysięgłych radcę wyższego sądu krajowego Feliksa Bernackiego, zaś zastępcami przewodniczącego: radców wyższego sądu krajowego Gustawa Dyduszynskiego, Ludwika Ferała i Aleksandra Kozaczka, tudzież radców sądu krajowego Jana Czerniawskiego, Józefa Pawłowicza, Izaka Hönnera i Feliksa Słotwińskiego.

Z Prezdyum c. k. Sądu obwodowego. Kołomyja, 23 września 1918. (4518)

Cg. III. 239/18 (1). Przeciw Samuelowi Münzowi z Felsztyna którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Samborze przez Wojciecha Kulbakę i Jana Janczyka pozew o uznanie własności. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na 30 września 1918. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Syropa, adwokata w Samborze, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział III. Sambor, dnia 31 sierpnia 1918. (4521)

Nc. VI. 51/18. Przeciw Tomaszowi Kawie w Siedliskach, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Maryannę z Karpów Kwaterową w Siedliskach wniosek o odnowienie granicy. Celem strzeżenia praw Tomasza Kawy, ustanawia się pana Marcina Kawę w Siedliskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Tyczyn, dnia 28 sierpnia 1918. (4530)

Cg. I. a 110 18 (3). Przeciw Katarzynie Podufalej z Doliny której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Sanoku przez Pazię Terefenko w Dlinie pozew o zapłatę kwoty 1000 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 września 1918 godzinie 4 po południu w biurze Nr. 34 Celem strzeżenia praw Katarzyny Podufalej z Doliny, ustanawia się p. dr. Eichla adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienioną w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I. a. Sanok, dnia 14 września 1918. (4534)

Hc. 610/18 (2). На внесок Матрони Муран господарки в Кудобнях, заступленої через адв. др. Ваня в Золочеві вводити ся амортизаційн., поступоване вкладкової книжочки ощадности ч. 2193 Товариства задаткового в Зборіві обіймаючи рещтучюю квоту 230 кор. з 5 прц. відсотками від 1 липня 1914 і визнає ся посідача єї, шоби в прогягу 6 місяців від дня оголошення едикту зголосив свої права. В противнім случаю по впливі сего часу узнаною зістане книжка за позбавлену силу.

Зборівскій ц. к. Суд повітовий. Золочів, дня 30 липя 1918. (4524)

Wyroki prasowe.

Pr. 125/18 (2). (4548)

В Імени Его Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураторји Державної, що зміст часо-

писи „Українське Слово“, число 214/1008 з дня 19 вересня 1918 під титулом: „О. Хомишин проти Українського Слова“ в уступі від снів „Колі так“ до кінця містит в собі есего провини з арт. V. устави з дня 17 грудня 1862 Н. 8. д. у. п. а 1869 і 491, 493 к. з. узнав доконану з дни 9 серпня 19 8 конфіскату за оправдану і зарядив знищенє цілого накладу і видав по думці § 493 ц. к. заваз дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 24 вересня 1918.

Nr. 220. (4515)

Das t. t. Kreis- als Preßgericht in Marburg hat mit dem Erkenntnisse vom 21 September 1918, Pr. 12 18, die Weiterverbreitung der Nummer 215 der Zeitschrift: „Marburger Zeitung“ vom 20 September 1918 wegen der Stelle von „Es bedürfte keines“ bis „Aspirationen aufgeteilt werden kann“ des Zeitaußages: „Sanftionierte Aspirationen“ nach § 300 und 487 St.-G. und Artikel V/2. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, N.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das t. t. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 20 August 1918, Pr. VII. 104/18, die Weiterverbreitung der Nummer 29 der Zeitschrift: „Domovina“ vom 20 September 1918 wegen der mit „Besede“ beginnenden und mit „pravici“ endenden Notiz nach § 300 St.-G. verboten.

Das t. t. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 21 September 1918, Pr. VII. 105/18, die Weiterverbreitung der Nummer 215 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 20 September 1918 wegen der mit „Afera“ beginnenden und „je bilo“ endenden Artikels und der mit „Aprovizacija“ beginnenden und mit „unicuju“ endenden Notiz nach § 300 St.-G. verboten.

Das t. t. Landes- als Preßgericht Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 14 September 1918, Pr. V. 96/18, die Weiterverbreitung der Nummer 37 der Zeitschrift: „Vorarlberger Wacht“ vom 13 September 1918 wegen des Artikels: „Feldkirch“ („Eine politische Bestätigung erfordert Wut“) in der Stelle von „Es sei eine Anzeigung“ bis „Pranger zu stellen“; der Notiz: „Zeitgen der Zeit“ von „Man kann die Richter“ bis „auf den Feldern wächst“ nach § 305 St.-G. verboten.

Das t. t. Landes- als Preßgericht Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 14 September 1918 Pr. V. 97/18, die Weiterverbreitung der Nummer 209 der Zeitschrift: „Volkzeitung“ vom 12 September 1918, wegen des Artikels: „Der Pfarrer arbeitet nur mehr...“ in der Stelle von „während es früher“ bis „in der Eiern wirkt“ nach § 303 St.-G. verboten.

Das t. t. Kreis- als Preßgericht in Chrudim hat mit Erkenntnisse vom 20 September 1918, Pr. 1/18, die Weiterverbreitung des nicht-periodischen, im Verlage des Narodni vybor pro okres Vysokomytsky und im Drucke des J. Kalit (Tachecky a spol.) in Jochenau erschienenen Flugzettels wegen der Stelle von „stelesnony“ bis „statu“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Licytacje.

P. XXIX. 1182/17 (19). Licytacya ruchomości spadkowych a to urządzenie domowe i stołowe, część garderoby, oraz księgozbiór składający się z 276 tomów treści religijnej, pozostałe po śp. ks. Ludwiku Ollendrze — odbędzie się dnia 10 października 1918 o godz. 9 przedpołudniem w tus. Hali akcyjnej ul. Sądowa l. 7. Ruchomości te oglądać można każdego dnia w godzinach urzędowych od 8. rano do 1. popołudniu.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Lwów, dnia 26 września 1918. (4540)

Amortyzacye.

Nc. VI. 707/18 (2). Na wniosek Maryi Broszczakowskiej w Tarnopolu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki udziałowej Powiatowego Towarzystwa kredytowego w Tarnopolu Nr. 4034 na 594 kor. 87 hal. na imię jej nieletniej córki Jadwigi Broszczakowskiej wystawionej.

Posiadaczka powyższej książeczki wzwwa się, by zgłosił się z swobimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu książeczka ta za bezskuteczną uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI. Tarnopol, 28 sierpnia 1918. (4488 3—3)

Nr. I. 27/18. Na wniosek Jakóba Morgensterna, poczmistrza w Torskiem, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do dokumentu sprzedaży Nr. 111911 wystawionego na imię wnioskodawcy przez firmę: K. k. priw. Allgemeine Verkehrsbank filia w Bernie, przedtem Edward Urban, opiewającego na sprzedaż jednego losu tureckiego państw. prem. Nr. 11446598 z 5 stycznia 1870 nominalnej wartości 400 fr., który miał wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, by zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy i w sądzie go przedłożył; także inni interesowani mają zgłosić swe zarzuty przeciw wnioskowi. — W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie terminu ten papier za umorzony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tłuste, 16 sierpnia 1918. (4505 3—3)

T. 26/17 (2). Na wniosek ks. Henryka Angera, proboszcza w Maryampolu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych weksli a to: weksel kaucyjny na sumę 2000 kor., wystawiony in blanco przez Israela Kesslera dzierżawcę Świdawy, gmina Wołczków, 2. dwa weksle na łączną kwotę 8000 kor., wystawione in blanco przez Herscha i Dawida Rosen, dzierżawców Maryampola, 3. weksel na sumę 2800 kor., wystawiony in blanco przez Herscha Rosena, dzierżawcy Maryampola.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby weksle te w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, sądowi przedłożył, inaczej weksle te po upływie powyższego czasokresu za nieważne uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 16 listopada 1917. (4436)

T. 28/17 (3). Na wniosek c. k. gal. Prokuratorji skarbu imieniem fundacyi mszalnejsp. Korduli Fredro i sp. Jana Rudnickiego przy gr. kat. cerkwi w Pacykowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych 1. książeczki wkładowej Kasy oszczędności m. Stanisławowa Nr. 691 winkulowanej na imię fundacyi mszalnejsp. Jana Rudnickiego przy g. k. cerkwi w Pacykowie opiewającej na 200 kor. oraz 2. książeczki wkładowej Kasy oszczędności m. Stanisławowa Nr. 902 winkulowanej na imię fundacyi mszalnejsp. Korduli Fredro przy gr. kat. cerkwi w Pacykowie, a opiewającej na 9 kor. 46 hal.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, 2 marca 1918. (4374)

T. II. 20/18 (2). Na wniosek Władysława Susyka w Tarnopolu, ul. Wąwół 16, podejmuje się postępowanie, celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, aby je do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone. Dwa weksle są zaopatrzone akceptem Ludmiła Ostrowskiego (jako kaucyjny) na kwoty po 2400 kor. opiewające, zrzęta nie wystawione.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, 5 września 1918. (4439)

T. II. 13/17 (2). Na wniosek Freidy Klausner w Bochni, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego papieru, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego papieru, aby go do dnia 45 licząc od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd ten papier za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: Poświadczenie legitymacyjne (Nachnahme Legitimationsschein) wystawione przez stację kolejową w Bochni z d. 25 września 1916, opiewające na zaliczkę 623 koron 79 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 21 sierpnia 1917. (4460)

Nr. V. 238/18. Auf Antrag des Eduard Pawłowski, k. k. Major, derzeit in Horodenka, wird das Verfahren zur Amortisierung der durch die Böhmische Industrial-Bank in Brünn, am 7 Jänner 1914, über 1 St. serb. Tabaklos vom Jahre 1888 Ser. 3698 Nr. 18, ein italienisches Rotheskreuzlos vom Jahre 1885 Ser. 7648 Nr. 38, und einen Gewinnschein der 3 prc. Bodenkreditlose vom Jahre 1880 Ser. 1986 Nr. 83, — gegen 60 Monatsraten a 3 K. 10 h. ausgestellt und während der ersten russischen

Invasion in Horodenka in Verlust gerathenen Verkaufsurkunde Nr. 23025 eingeleitet. Der Inhaber dieser Verkaufsurkunde wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten vom Tage der Verlautbarung dieses Ediktes in der Zeitung „Gazeta Lwowska“ geltend zu machen, widrigenfalls dieselbe nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt wurde. Andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen diesen Antrag anzugeben.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung V.
Horodenka, am 8 September 1918. (4462)

T. 34/18 (2). Auf Ansuchen der Zivnostenska banka Filiale Wien Herrngasse Nr. 12 wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden angeblich in Verlust gerathenen Wechsels eingeleitet und dessen Inhaber aufgefordert, ihn binnen 45 Tagen vom Tage des Ediktes dem hiesigen Gerichte vorzulegen. Sonst wird der Wechsel nach Ablauf dieser Frist für amortisiert und unwirksam erklärt werden. Der Wechsel ist auf den Betrag von 109 K. 51 h. am 27 April 1914 in Husiatyn von der Firma Alois Kratochvil in Wien XII. Neulerchenfelder-gasse 58 aufgestellt, von derselben Firma an Bittstellerin Zivnostenska banka Filiale Wien giriert, von Fran Ernestine Rothmann in Husiatyn akzeptiert und in Husiatyn mit dem Fälligkeitsdatum 20-ten August 1914 zahlbar.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.
Czortków, am 28 August 1918. (4517 1—3)

Spadki.

A. 629 17 (18). C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie ogłasza, że w dniu 11 września 1917 w szpitalu powszechnym w Rzeszowie zmarła Małgorzata Graboś false Bieszczad lat 50 licząca z Białowej, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłużyła prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adwokat krajowy Władysław Chodźki w Tyczynie, kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tyczyn, 2 czerwca 1918. (4529 1—3)

Kuratele.

P. Antoni Hrycko, z Grabowca, został całkowicie pozbawiony własności z powodu choroby umysłowej uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Bohorodeczanach z dnia 10 czerwca 1918 P. 164/18 (7).

Bohorodezański c. k. Sąd powiatowy.
Stanisławów, 11 września 1918. (4510 1—3)

P. XII84/18 (6). Uchwała c. k. sądu powiatowego w Krakowie z 3 kwietnia 1918 L. czynności L. XII 29/18 (3) pozbawiono całkowicie własności Józefę Wittek zamieszkałą poprzednio w Krakowie Wielopole 5, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Feliksa Witteka, z Krakowa.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.
Kraków, 24 maja 1918. (4523 1—3)

P. IV. 467/18. Jakóba Sperbera z Rawy pozbawiono własności całkowicie. Kuratorką ustanowiono żonę Deborę Sperber w Rawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rawa, dnia 4 września 1918. (4552)

P. IV. 455/18. Wasyla Hryniuka z Werchraty pozbawiono własności całkowicie. Kuratorem ustanowiono Ilka Bzdel z Werchraty.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rawa, dnia 26 sierpnia 1918. (4551)

P. IV. 18/18. Paraszkę Hnatyszyn z Kornia pozbawiono własności całkowicie. Kuratorem ustanowiono Demka Werbowego z Kornia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rawa, dnia 15. marca 1918. (4550)

P. IV. 17/18. Jakóba Sommera z Rawy pozbawiono własności całkowicie.

Kuratorem ustanowiono Sine Sambola w Rawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rawa, dnia 15 marca 1918. (4549)

P. 410/18 (16). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Radziechowie z dnia 6 lipca 1918 L. cz. L. 8/17 pozbawiono częściowo własności Michała Józków lat 48 rel. rzym. kat. syna Wawrzyńca rolnika w Krzywem poprzednio zamieszkałego, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Wawrzyńca Józków z Krzywego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radziechów, 6 lipca 1918. (4478)

P. 203/18. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Brzesku 20 sierpnia L. 11/18 (3) pozbawiono całkowicie własności Juliana Janoarsu, zamieszkałego w Brzesku z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Józefę Janoars w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.
Brzesko, dnia 3 września 1918. (4489)

P. IV. 88/18 (19). Uchwałą tut. Sądu z dnia 4 czerwca 1918 L. IV. 13/17 została Romana Jakubowska, wdowa po c. k. radcy Dworu, w Samborze zamieszkała, z powodu umysłowej choroby pozbawiona całkowicie własności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 5 czerwca 1918. (4441)

P. III. 92/18 (12). Ogłoszenie pozbawienia własności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Stryju z dnia 11 czerwca 1918 L. III. 16/17/11 pozbawiono całkowicie własności Zofię Dobrzańską, przebywającą obecnie w Kulparkowie w Zakładzie dla obłąkanych, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem teje ustanowiono p. Jana Karola Dobrzańskiego, naczelnika Straży pożarnej w Stryju.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Stryj, dnia 28 sierpnia 1918. (4444)

P. 32/13. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie postanowił uchylić pozbawienie własności zawieszone nad Józefem Serelem z Radłowa Nr. 41 uchwałą z 15 marca 1913 l. cz. 32/13 (11).

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Radłów, 8 września 1918. (4449)

P. 266/18. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Delatynie z 7 marca 1918 pozbawiono całkowicie własności Iwana Holineja s. Stefana, zamieszkałego poprzednio w Łęczynie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Małankę Holinej ur. Tołpacz, żonę Iwana w Łęczynie.

C. k. Sąd powiatowy.
Delatyn, 26 kwietnia 1918. (4448)

P. IV. 112 28 (13). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Samborze, z dnia 20 lipca 1918 L. cz. L. IV. 2/18 pozbawiono częściowo własności Izaaka Wittmana zamieszkałego w Samborze, a to z powodu choroby umysłowej. Doradcą ustanowiono żonę jego, Sarę Wittman, zamieszkałą w Samborze.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 20 lipca 1918. (4494)

Firmy.

Firm. 274/18. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych. Siedziba firmy: Dobromil. Brzmienie firmy: Natan Rapaport. Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarów korzennych i wiktuałów w Dobromilu. Natan Rapaport zmarł, obecny posiadacz wyłączeni Jetti Rapaport. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy „Natan Rapaport“ umieści swoje imię i nazwisko Jetti Rapaport. Data wpisu: 27 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV.
Przemyśl, 24 sierpnia 1918. (4429)

Firm. 60/18 Stow. III. 210. Wpisuje się do rejestru handlowego przy firmie Składnica i sklep Kółka rolniczego w Grybowie wykreślenie znajdujących się w rubr. 3, 4, 7 i 8 wpisów, a wpisuje się w ich miejsce następujące zmiany: a) w rubryce 3, odnośnie do daty kontraktu: Grybów 4 lutego 1917, b) w rubryce 4 co do nazwy firmy: Składnica Kółek rolniczych w Grybowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, c) w rubryce 7: Dyrekcja składa z 3 członków i dwóch zastępców. Do dyrekcji należą obecnie Ryszard Kosiński, Jan Młott i Roman Maciejowski, oraz zastępcy Jan Roziniak i Jan Pabian. Podpis firmy: Pod napisem lub stampilią „Składnica Kółek rolniczych w Grybowie, Stowarzyszenie zar. ogr. poręką“ podpisy 2 członków Dyrekcji

lub jednego dyrektora i osoby upoważnione do tego z dodatkiem określającym ten je charakter, d) w rubryce 8: Wszelkie ogłoszenia, zawiadomienia i dokumenty przeznaczone do wiadomości wszystkich członków mają być firmowo podpisane i ogłoszone w „Przewodniku Kółek rolniczych“.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 6 lipca 1918. (4532)

Firm. 55/18. Rg. C. 13. Do rejestru handlowego wpisano L. porz. 13. Data wpisu 22 czerwca 1918. Brzmienie firmy: „Szatnia“ fabryczny wyrób ubrań męskich Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu. Siedziba firmy: Nowy Sącz. Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryczny wyrób i sprzedaż ubrań męskich. Na kapitał ułożono 30 000 K. Zawiadowcy spółki: Antoni Brudziana, starszy radca inżyniera, Mateusz Sikora, majster krawiecki i Jan Rechowicz, kierownik Związku krawców, wszyscy w Nowym Sączu. Stosunki prawne spółki: data kontraktu Nowy Sącz 12. stycznia 1918 l. r. 2855 Czas trwania nieograniczony. Podpis spółki: pod wyciśniętą stampilią lub wypisanem ręcznie albo maszynowo pismem popisy dwóch którejkolwiek zawiadowców spółki. Ogłoszenia spółki będą podawane do wiadomości publicznej przez umieszczenie ich w jednym z dzienników w Krakowie wydawanych.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. IV.
Nowy Sącz, 22 czerwca 1918. (4531)

Firm. 282/48 Stow. IV. 69. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarob. i gospodarczych przy firmie: Towarzystwo kredytowe w Wielkich Oczach stow. zarzestr. z ogr. poręką, że na Walnem Zgromadzeniu członków Stowarzyszenia w dniu 7 lipca 1918 odbytem, wybrano członkami dyrekcji Chaima Waldmanna kupca w Wielkich Oczach i Abę Strassberga właściciela realności w Wielkich Oczach w miejsce zmarłego Chaima Goldsteina i Leisora Strassberga, oraz uchwalono zmianę § 11 statutu.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.
Przemyśl, dnia 24 sierpnia 1918. (4430)

Firm. 7/18. C. I. 177. Einzutragen ist im Register für Gesellschaftsfirmitäten C Sitz der Firma Drohobycz, Firmawortlaut: „Fabryka produktów chemiczno-technicznych Inż. W. Guttman. Spółka z ograniczoną poręką; deutsch: Fabrik chemisch — technischer Produkte Ing. W. Guttman Gesellschaft mit beschränkter Haftung, Haupt-Niederlassung: Drohobycz Zweigniederlassung: Wien, III. Hegergasse 12. Datum der Eintragung: 10 Februar 1918.

K. k. Kreis-als Handelsgericht Abt. II.
Sambor, am 10 Februar 1918. (4520)

Firm. 383/18 Stow. III. 158. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Siersza ad Wieliczka. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Sierszy ad Wieliczka, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkowie dyrekcji wystąpili: Sebastyan Zgud i Jakób Baran. Członkami dyrekcji wybrani: Klemens Kościółek i Sebastyan Baran, gospodarze w Sierszy. Data wpisu: 19 sierpnia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. II.
Kraków, dnia 19 sierpnia 1918. (4459)

Firm 57/18 Stow. II. 303. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Brody. Brzmienie firmy: „Konsum funkcyjaryszu państwowych w Brodach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 18 czerwca 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom towarów spożywczych i pośredniczenie w nabywaniu podobnej jakości po miernych cenach produktów użytkowych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 4 członków i 2 zastępców wybieranych przez Radę nadzorczą na jeden rok za zatwierdzeniem przez Walne Zgromadzenie. Na zgromadzeniu 18 czerwca 1918 wybrani zostali: Roman Malcher radca skarbowy, Stanisław Pabel oficyał sądowy, Tadeusz Wyroba adjunkt pocztowy i ks. Sofron Hlibowicki w Brodach, dyrektorami, a Władysław Iwaszkiewicz emerytowany nadstrażnik skarbowy i Jakób Stamm oficyant sądowy w Brodach, zastępcami dyrektorów. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się dwaj członkowie dyrekcji, lub zastępcy. Ogłoszenia odbywają się plakatami, lub pisemnem zawiadomieniem. Udziały członków: 20 koron. Odpowiedzialność: do wysokości udziału. Data wpisu: 24 sierpnia 1918 r.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. II.
Złoczów, dnia 24 sierpnia 1918. (4477)

Firm. 97/18 Rg. C. 42. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Krosno. Brzmienie firmy: Kopalnia nafty Klimkówka, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Udział w wysokości 10.000 koron z udziału Hermana Bautenkranza przeszedł na rzecz Augusta Romela kupca we Frakfurcie nad Menem. Data wpisu 21 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, S. IV.
Jasło, dnia 3 sierpnia 1918. (4428)

Firm. 32/18 Stow. I. 104. Należy wpisać w rejestrze C. stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Sanok. Brzmienie firmy: „Polska Spółka Handlowa Kram T. S. L. w Sanoku“. Członkowie zarządu wystąpili: Józef Zachara, dr. Emil Gawel i Stanisław Kregulski. Członkami zarządu wybrano: Jana Paradysza jako przewodniczącego, Stanisława Górkę jako skarbnika i Władysława Sygnarskiego jako kontrolora. Data wpisu: 31 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 31 sierpnia 1918. (4464)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia budowlanego i mieszkaniowego, stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką we Lwowie, odbędzie się dnia 6 października 1918 o godzinie 9 rano w domu przy ul. Potockiego 1. 58 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Likwidacja stowarzyszenia.

Jeżeliby na oznaczony dzień nie zebrała się wymagana statutem ilość członków, naznacza się drugie Walne Zgromadzenie członków na dzień 13 października 1918, godz. 9 rano w tymże samym domu i z tym samym porządkiem dziennym, na którym bez względu na ilość obecnych członków zapadną prawomocne uchwały.

Za dyrekcję: (4558)

Murzyński w. r.

Draniewicz w. r.

L. M. 115.140/18 (I.)

(4513 3—3)

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia prawa polowania w należących do Gminy król. stoł. miasta Lwowa i do Zakładu im. św. Łazarza dobrach a położonych w powiecie lwowskim w gminach katastralnych: Hołosko wielkie, Brzechowice, Białohorszcze, Zubrza, Sichów, Kulparków II. część i Malechów obejmujących około 4500 morgów lasu i około 1100 morgów gruntu, tudzież na gruntach miejskich, położonych w obrębie Gminy m. Lwowa t. zw. „Bodnarówka“a obejmujących około 60 morgów obszaru, na przeciąg lat sześciu z policzeniem od 30 września 1919 do 30 września 1925 rozpisuje Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa publiczną licytację ofertową:

Opieczetowane oferty należy wnieść najdalej do 31 października 1918 do godziny 12 w południe w I. Departamencie Magistratu król. stoł. miasta Lwowa (Ratusz II. piętro).

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w Kasie miejskiej wadyum licytacyjne w gotówce lub książeczce miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie w wysokości 10 proc. ofiarowanego czynszu, w przeciwnym bowiem razie oferta nie będzie wzięta pod rozwagę.

Szczegółowe warunki licytacyjne można przejrzeć w I. Departamencie Magistratu w godzinach urzędowych.

Zarząd Gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 18 września 1918.

Ogłoszenie.

Dnia 10 października 1918 o godzinie 3 po południu a w razie braku kompletu o godzinie 5 po południu, odbędzie się w lokalu p. Adlera

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa oszczędności i kredytowego w Jaworowie, stow. zarej. z ogr. poręką, na które wszystkich członków się zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Oznajmienie żałobne o śmierci dyrektora bhp Naftalego Adlera.
2. Wybór dyrektora i Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
3. Wnioski.

W Jaworowie, dnia 25 września 1918. (4555)

Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Jaworowie.

stow. zarej. z ogr. poręką.

Prezes Rady nadzorczej: F. Adler, mp.

Dyrektor: I. Adler, mp.

GALICYJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI

zniża

z dniem 1 stycznia 1919

**oprocentowanie 4⁰ i 3⁷⁵0⁰ wkładek
na 3¹/₂0⁰.**

P. T. Wkładającym przysługuje prawo odebrania wkładek stosownie do postanowień statutu i rozp. min. z 24 czerwca 1918 Nr. 225 Dz. u. p.

Oprocentowanie dawnych 3¹/₂0⁰ wkładek pozostaje bez zmiany.

Lwów, dnia 25 września 1918.

Galic. Kasa oszczędności we Lwowie.

(4553)

(Przedruk nie będzie płacony).

Ważne dla gospodarstw wiejskich!
Porządkowy od 100 sztuk dostarczamy za zaliczką
trwałe poczynione KOSZYKI DRI CIANE na
owce 40x30 cm. po k. 20— za sztukę, trwałe
poczynione KAGANCE drukane dla wołów
22x25 cm. po k. 3— za sztukę, KAGANCE drukane
dla cieląt 15x16 cm. po k. 2— za sztukę
E. BINCER, Wieden I, Sternngasse 13.

KUPUJE
Złoto, Srebro, Brylanty,
wszelką Błutyryę i anty-
czną płaćcę cenę najwyższą
F. KWASNIEWSKI
Jubiler, pl. Halicki 1. 8.

Kupię piękny taboret tu-
recki inkrustowany do
fortepianu. Listy „Taboret“
do ekspedycji ogłoszeń Buch-
staba Lwów, Karola Ludwika
1. 21.

WINA

węgierskie, austriackie, REŃSKIE,
FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE—
w najlepszej jakości po najtańszej cenie
poleca

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Rutowskiego 3,
(dawniej Teatralna). (2154)

Tahimetria

STANISŁAW ABL

Lwów,

Karola Ludwika 11

(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 86—121)

Świerzby, liszaje, parchy

usuwa najszybciej dr. Flecha oryginalna, prawnie
ochroniona **maś Skaboform**, nie brudzi,
zupełnie bezwonna. Próby słoik kor. 3—, duży
słoik kor. 5—, porcja rodzinna kor. 15—.
Bazność na markę ochronną „Skaboform“. Główne
składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apte-
ka pod „Białym Orłem“, Rynek gł. A—B 45; Apt. pod
„Złotym Orłem“ Wilh. Ehrlicha w Krakowie Krako-
wska 11; **Przemysł:** C. k. obw. apt. M. Schwarz; **Jaro-
sław:** Apteka pod „Czarnym Orłem“ Józefa
Rehna; **Tarnów:** Apteka obwodowa J. Niesio-
łowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod „Opatrzo-
ścią“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka obwo-
dowa dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka
Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszo-
wa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie
ul. Trzeciego Maja; **Stryj:** Apteka pod „Węgie-
ską koroną“ A. Sternberga. (2191)



**Bez operacji radykalna pomoc dla naj-
zastarzalszych i najniebezpieczniejszych
cierpień przepukliny.**

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty
c. k. patentowanych bandaży na przepuklinę M. Freilicha,
Lwów, Grodecka 35, w własnym domu. Różnego
rodzaju bandaże przepuklinowe dla kobiet załatwia
żona.

WAŻNE UZNANIE

największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby,
dla lekarza przepuklinowego M. FREILICHA.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz
przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem
honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa
i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie,
otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego
ręce przez naszego prezydenta honorowego prof. dr. med.
Edwarda Reicha dyr. i wiceprezydenta Cesarzkiej L. C.
Akademii.

List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego:

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za
cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi spotkać
się z uznaniem i jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności
dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż
doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, podda-
jących się operacji, umiera, niż po operacji przychodzi
do zdrowia. Mas i więc przysięść do tego, by chorych takich
leczono bez operacji. W szczególności ten sposób terapii,
zdaje się cieszyć ó wiele lepszymi wynikami, niż dotych-
czasowe metody operacyjne.

Z pomocą lży wielu metod, w najnowszych czasach
używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących
na przepuklinę; kieszonką bez zastosowania operacji, by ominiąć
w ten sposób osob niebezpieczeństwo. Metoda p. M. Freilicha
we Lwowie, prowadzi najszybciej i najsukcesyjniej do
celu. Jest rzeczą konieczną potrzebną, by tę metodę wy-
tłumaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto
poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom
ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebez-
pieczeństwa i trwałej operacji.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to
moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
Universitäts-Prof. etc.

(4426 3—16)

(Nieuport-Bains w Belgii, 19 stycznia 1907.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja 1. 5,

przyjmuje

**wkładki oszczędności
na 4⁰o.**

**Wkładki do 5000 K. wypłaca Bank
bez wypowiedzenia.** (2601)